Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
56 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, SOBOTA 2 I NIEDZIELA 3 SIERPNIA 1952 Nr 78

Dopiero w roku 1954 NIEMCY BĘDĄ UZBROJONE

EDEN O UKŁADZIE W BONN

Londyn (A.F.P.). Otwierając debatę na temat ratyfikacji układów w Bonn min. Eden oświadczył o tym układzie i traktacie paryskim: «Te narzędzia dyplomacji mają bardzo proste znaczenie. Uznają one istnienie europejskiej wspólnoty obronnej w łonie wspólnoty atlantyckiej. Uznają one ponadto, że wewnątrz europejskiej wspólnoty obronnej Niemcy zachodnie mają odegrać swoją rolę i przyjmować zobowiązania natury politycznej, gospodarczej i wojskowej».

Sowiety — dodał Eden — pragnęłyby powrócić do Poczdamu, do czterostronnej kontroli przy pomocy siły. Jest to rozwiązanie nie do przyjęcia przez naród niemiecki. Sowiety domagają się, by traktat pokojowy został Niemcom narzucony zamiast być z nimi wynegocjowany. Jesteśmy skłonni rozmawiać z Sowietami na temat Niemiec, ale nie będziemy czekali. Nasze warunki są jasne: 1) Wolne wybory w Niemczech, 2) Rząd zjednoczony i wolny, 3) Dyskusja o traktacie pokojowym dopiero z tym rządem.

Eden zapewnił, że żaden Niemiec nie zostanie powołany pod broń przed początkiem 1954 roku. Do tego czasu inne narody Paktu Atlantyckiego będą wydawały 4 miliardy funtów szterlingów rocznie na swą obronę.

POJEDYNEK ATTLEE-BEVAN

Londyn (A.F.P.). W czasie dyskusji nad układem z Niemcami przywódca opozycji Attlee złożył oświadczenie, w którym wyraził żal, że Bevan wbrew zwyczajom wyjawił tajemnice zdobyte wówczas, gdy był jeszcze ministrem (Chodzi o rewelację Bevana wygłoszoną swego czasu w parlamencie, z której miało wynikać, że Attlee jako szef rządu zajmował inne stanowisko niż jako szef opozycji). Attlee uważa się za związanego tym zwyczajem i dlatego ani nie potwierdził ani nie zaprzeczył twierdzeniu Bevana.

Zapytany przez jednego z przyjaciół Bevana, który akurat był nieobecny na sali obrad, czy Bevan został uprzedzony o tym ataku na niego, Attlee odpowiedział twierdząco. Gdy w kilka minut później Bevan zjawił się na sali, oświadczył, że takiego ostrzeżenia nie otrzymał.

DZIŚ DAJEMY
KONKURS ROZRYWKOWY
«SŁOWA POLSKIEGO»
pt.
„CZY PAMIĘTASZ ?"
X seria pytań
na str. 3-ej

«Moje dzieci całym moim królestwem»

OPOWIADA B. KRÓL FARUK

Capri (A.F.P.). — Były król Faruk urządził na Capri konferencję prasową, polegającą na odczytaniu w ciągu 70 minut przygotowanego oświadczenia.

W oświadczeniu tym były król stwierdził m. i. : „Nie jestem już człowiekiem bogatym. Moim królestwem są żona, syn i trzy córeczki, które będą musiały żyć w warunkach bardzo skromnych"

Dalej Faruk zapewnił, że zamierza spędzić na Capri kilka miesięcy, a dokąd się uda później, tego jeszcze nie wie.

Faruk bronił dalej swej działalności w Egipcie, jako służącej dobru narodu, i zapewnił, że życzy nowemu rządowi sukcesu, a współczuje ze swym synem, który kiedyś zostanie królem, co nie należy do przyjemności. Nie mniej z pewnych aluzji Faruka wynika, że spodziewa się sam wrócić na tron.

ARMIA I RZĄD

Kair (A.F.P.) Po konferencji z premierem Maherem oświadczył gen. Nagib, że armia przekazuje wszystkie funkcje rządowi, pozostawiając sobie sprawy czysto wojskowe, oraz zagadnienie czystki.

ZAPROSZENIE DLA KAPITALISTÓW

Waszyngton (A.F.P.) Decyzja rządu egipskiego, dopuszczająca kapitał zagraniczny do spółek akcyjnych do wysokości 51 proc kapitału, wywołała żywe zadowolenie w Waszyngtonie. Uważa się to za dowód, że nowy rząd egipski zamierza współpracować z mocarstwami zachodnimi. Sprawa wymaga jedynie zawarcia układu, gwarantującego ochronę inwestycji amerykańskich przed upaństwowieniem.

Z CYPRU NAD KANAŁ SUEZKI

Nikozja (A.F.P.) Wszystkie oddziały brytyjskie, znajdujące się na wypoczynku na Cyprze, otrzymały przez radio rozkaz natychmiastowego przygotowania wyjazdu nad kanał Suezki. Pierwszy transport wyruszy w sobotę.

BEZROBOTNI DWORZANIE

Kair (A.F.P.) Wyjazd Faruka pozbawił pracy około 1.000 urzędników dworu. Zwrócili się oni z petycją do ministra opieki społecznej o znalezienie im zatrudnienia.

Do Marsa Matruk wyjechał specjalny pociąg celem przywiezienia 800 więźniów, zatrudnionych tam przy budowie nowego pałacu królewskiego i nawodnieniu majątku, obejmującego przeszło 3.000 hektarów.

FRANCUSKI EGIPTOLOG BEZ PRAWA WJAZDU

Kair (A.F.P.) Kierownik biura starożytności egipskich, wybitny egiptolog kanonik Drioton, otrzymał zakaz powrotu z Francji, gdzie obecnie bawi, do Egiptu.

Ks. Drioton od 17 lat pracuje w Egipcie. Ostatnio był atakowany jako cudzoziemiec przez swych egipskich współpracowników, jednak obroniła go interwencja Faruka. Dziś znajduje się na „czarnej liście" jako „przyjaciel byłego króla".

WAFD TAKŻE ZA MONARCHIĄ

Kair (A.F.P.). Wczoraj stronnictwo nacjonalistów Wafd ogłosiło w formie manifestu swój program. Nie przewiduje on żadnej zmiany w polityce zagranicznej, której zasadą pozostaje wypowiedzenie anglo-egipskiego traktatu. Obserwatorzy podkreślają, że Wafd nie wspomina nic o usunięciu monarchii.

«Gromyko spyta bez ogródek»

SPRAWA TRAKTATU ANGLO-SOWIECKIEGO Z 1942 R.

Londyn (A.F.P.). W chwili gdy parlament brytyjski przystępuje do ratyfikacji układów z Bonn, uwagę opinii publicznej przykuwa przyjazd do Anglii nowego ambasadora sowieckiego Gromyki. Pewne koła w Londynie uważają, że wyznaczenie na przedstawiciela Związku Sowieckiego tak wybitnej osobistości, jak Gromyko, nie jest przypadkiem, i przewidują, że po nawiązaniu kontaktu z min. Edenem Gromyko przypomni niektóre postanowienia traktatu anglo-sowieckiego, podpisanego 26 maja 1942 przez Edena i Mołotowa.

Jeden z artykułów traktatu przewiduje, że żadna z układających się stron nie zawrze sojuszu, ani nie przystąpi do koalicji, skierowanej przeciw drugiej stronie.

Zdaniem angielskich kół sowietofilskich W. Brytania naruszyła traktat, przystępując do Paktu Antlantyckiego. Ci sami politycy przewidują, że Gromyko zapyta bez ogródek, czy Wielka Brytania zamierza lub nie honorować swój podpis. A jeśli odpowiedź, jaką otrzyma Gromyko, nie będzie zadawalająca, wówczas Sowiety rozważą możliwość odwołania swego ambasadora z Londynu.

«CZERWONA GWIAZDA» O WOJNIE KOREAŃSKIEJ

Paryż (A.F.P.). Agencja TASS podała artykuł moskiewskiej «Czerwonej Gwiazdy» pióra pułk. Bubnowa na temat wojny koreańskiej.

Artykuł powiada m. in.: Zachowanie się Amerykanów na Korei wskazuje, że Stany Zjednoczone zamierzają storpedować rokowania o zawieszenie broni i rozszerzyć agresję na Azję. Spokój, panujący na froncie koreańskim od początku roku, został brutalnie przerwany w czerwcu przez wojska amerykańskie. Jednak wszystkie wysiłki przełamania frontu skończyły się niepowodzeniem dzięki oporowi ludu koreańskiego i ochotników chińskich.

Sytuacja internacjonalistów — dodaje pułk. Bubnow — jest beznadziejna. Amerykańscy agresorzy będą musieli ugiąć karku przed potęgą wojskową ludu koreańskiego i ochotników chińskich.

Prawda spod pokrywy

Kiedy się przerzuca prasę warszawską lub słucha radia, odnosi się wrażenie (o co zresztą chodzi reżymowej propagandzie), że wszystko w Kraju dzieje się tak, jak przewidują plany. Jeśli gdzieś „normy" nie dociągnięto, to tylko po to, by stworzyć klasyczną sposobność do wykrycia czających się jeszcze po kątach błędów i ich usunięcia. Jeśli „lud pracujący" zabiera głos, a robi to codzień, to by wyrazić swój entuzjazm, swą wiarę, swe gorące oddanie sprawie socjalistycznej budowy. Złamawszy opory materialne i psychiczne, podbiwszy duszę narodu, reżym mógł wejść w nową „fazę dziejową", czego widomym znakiem ma być nowa konstytucja.

To na codzień. A co jakiś czas spod zamkniętej szczelnie pokrywy wytryska prawda. Prawda, którą wolano by ukryć, ale której ukrywać nie można, bo albo jest publicznym skandalem, albo ma stworzyć usprawiedliwienie dla drakońskich zarządzeń.

Któż nie pamięta radosnej wrzawy dokoła budowy Nowej Huty pod Krakowem ? I w jakich wymarzonych warunkach mieli tam żyć i pracować robotnicy, dla których przede wszystkim budowano domki (i jakie domki!), troszcząc się o wszelkie potrzeby ducha i ciała. Po prostu wzór, jak obecny system dba o robotnika, którym przed wojną pomiatano i którego niemiłosiernie wyzyskiwano. A oto sam Bierut na VII plenum CK PZPR nagle wyskakuje z rewelacją : Są trudności z wykonaniem planów Nowej Huty. Maszyn i materiału jest dość, natomiast „niedostateczna była troska o warunki bytowe robotników", skutkiem czego wystąpiła „duża płynność" siły roboczej i trudność w „pozyskaniu nowych sił i w obsadzie kierowniczych stanowisk". Czyli Nowa Huta stała się postrachem robotników i inżynierów.

Kto nie pamięta niezliczonych deklaracji, mających wykazać, że robotnicy stoją zwartym frontem za „robotniczym rządem"? I że „wróg klasowy" nie znajdzie do nich dostępu, bo natychmiast go demaskują i niszczą, jak zaleca partia ?

A oto odbyło się plenarne zebranie Centr. Rady Związków Zawodowych, na którym przewodniczący Rady Wiktor Kłosiewicz wystrzelił z rewelacją : jest źle. Wróg klasowy podejmuje „wściekłe ataki". „Agent imperializmu amerykańskiego" usiłuje podkopać front budowy socjalizmu, osłabić ruch współzawodnictwa pracy, siać zamęt w masach pracujących i opozycję przeciw polityce PZPR. „Wróg klasowy usiłuje przemycić do związków zawodowych wrogie teorie, teorie socjal-demokracji i trade-unionizmu. Jego aktywność przybrała postać dywersji, szeptanej propagandy i sabotażu przemysłowego".

Obraz jakże odmienny od tamtego, od idylli pod sztandarem leninizmu-stalinizmu, od całej symfonii propagandowej, przerwanej nagle przez dzwon alarmowy. Co zaszło ? Powoli dowiemy się szczegółów. Ale opór musi być groźny, skoro spotkał się aż z taką reakcją drącą w strzępy misterną siatkę fałszu.

Prawda wytrysnęła spod pokrywy.

M. G.

Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH

MEDALE DLA POLSKI W BOKSIE

W trzynastym dniu Olimpiady odbywały się w dalszym ciągu rozgrywki w koszykówkę, wyścigi kolarskie, hippiczne, zawody pływackie i ćwierćfinały w boksie.

W wadze piórkowej Włoch Caprari pokonał na punkty Polaka Drogosza, w wadze lekkiej Antkiewicz wygrał na punkty z Anglikiem Reardon, w wadze półśredniej Chychła odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Czechem Torma, w wadze półciężkiej Amerykanin Lee wygrał na punkty z Polakiem Grzelakiem. Obaj Polacy, Antkiewicz i Chychła, po swoich wspaniałych zwycięstwach powinni wygrać również walki półfinałowe i w ten sposób dojść do finału. Największą niespodzianką ćwierćfinałów bokserskich było zwycięstwo Polaka Chychły nad Czechem Tormą, który uchodził za pewnego zwycięzcę olimpijskiego. Przypomnijmy, że Czech był mistrzem olimpijskim w 1948 r.

Turniej bokserski był bardzo ciężki, to też sędziowie postanowili, że nie będzie walk między bokserami o brązowy medal, t. zn. między tymi, którzy zostali wyeliminowani w półfinale. Tak więc automatycznie wszyscy bokserzy, którzy doszli do półfinału, są już zdobywcami medali.

Do półfinału zakwalifikowało się sześciu Rosjan, pięciu Amerykanów, pięciu Finów, czterech bokserów Afryki Płd., trzech Włochów (sześciu Włochów odpadło w ćwierćfinale). Polska, Rumunia, Argentyna, Niemcy i Szwecja mają po dwóch bokserów, a Korea, Irlandia, Czechosłowacja, Węgry, Indie, Brazylia i Francja — po jednym. Anglicy nie posiadają żadnego boksera w półfinale.

W półfinale rozgrywek w koszykówkę Stany Zjedn. pokonały Argentynę 85-76, a Rosja wygrała z Urugwajem 61-57. W finale Stany Zjedn. spotkają się z Rosją. O brązowy medal walczyć będą : Argentyna z Urugwajem.

W meczu o piąte miejsce Brazylia pokonała Francję 59-44, a Chile wygrało z Bułgarią 60-53.

W pływaniu pań na 100 m. na wznak zwyciężyła niespodziewanie reprezentantka Afryki Płd. Harrison, w czasie 1' 14" 3, przed Holenderką Wielema o 0,2 sekundy i reprezentantką N. Zelandii Steward, 1' 15" 8. Czwarte miejsce zdobyła Holenderka de Korte, piąte Amerykanka Stark.

Do eliminacji na 1.500 m. panów stanęło 40 zawodników, podzielonych na 6 serii. Do finału zakwalifikowało się 8 zawodników : dwóch Amerykanów, dwóch Japończyków, jeden Brazylijczyk, jeden Australijczyk, jeden reprezentant Afryki Płd. i Francuz Bernardo, Sensacją było wyeliminowanie mistrza olimpijskiego na 400 m. Francuza Boiteux. Francuz wygrał swoją serię, jednak nie doszedł do finału, ponieważ pod uwagę brano tylko osiem najlepszych czasów uzyskanych przez zawodników. Czas Francuza — 19' 12" 3 — jest z rzędu... dziewiątym czasem. Polak Gremlowski zajął w swej serii drugie miejsce (19' 17" 5) i został również wyeliminowany.

Do półfinału 200 m. stylem klasycznym zakwalifikowało się 16 zawodników. Polak Pietrusiewicz, który w swojej serii zdobył trzecie miejsce, do półfinału nie doszedł. Polak uzyskał czas, który jest o 0,4 sekundy gorszy od wymaganego do półfinału.



Amerykański pościgowiec „Sky Blazers" najbardziej nowoczesna broń lotnicza, będzie stanowił część uzbrojenia armii Paktu Atlantyckiego.

Rosja proponuje Finlandii nowy układ handlowy

Helsinki (A.F.P.). Rosja zaproponowała Finlandii rozszerzenie istniejącego układu handlowego. Nowy układ przewiduje dostarczenie przez Finlandię pokaźnych ilości produktów metalurgicznych oraz budowę 10 tankowców po 4 tys ton i innych mniejszych statków. Zamówienia te są korzystne dla Finlandii gdyż Rosja proponuje wyższe ceny za te towary, niż obowiązujące na rynku światowym. Finlandia wywiązała się już ze swych zobowiązań względem Rosji z tytułu odszkodowań wojennych.

BEJ TUNISU musi się zdecydować

Paryż (A.F.P.). — Położenie w Tunisie staje się znowu bardziej napięte. Od czasu do czasu terroryści arabscy podkładają bomby w centrum miasta, na szczęście obywa się przeważnie bez ofiar w ludziach. Równocześnie nacjonaliści wzmacniają nacisk na beja Tunisu, aby przeciągał rokowania z rezydentem Francji de Hautelocque w sprawie zapowiedzianych już reform politycznych w Tunisie.

Rząd francuski zamierza ogłosić teksty nowych ustaw, przeprowadzających zasadnicze reformy za zgodą gabinetu tuniskiego i samego beja. Premier tuniski Baccouche wydał już swoją opinię o projektowanych dekretach; gdyby bej Tunisu pod naciskiem swego otoczenia chciał zbyt długo przewlekać sprawę, Francja — według opinii kół miarodajnych w Tunisie jest zdecydowana ogłosić te reformy nawet z pominięciem podpisu beja.

Prasa światowa wyraża przypuszczenie, że bej zamierza przeciągać rokowania z Francją aż do chwili zebrania się ogólnego zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w jesieni br, kiedy to państwa arabskie i azjatyckie zamierzają postawić kwestię Tunisu na porządku dziennym obrad ONZ.

Znalazł się wynalazca

Rio de Janeiro (A.F.P.). Skazany na 30 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec i odsiadujący karę w Rio de Janeiro Niels Christiansen alias Józef Starzycsny(!) oświadczyl że jest wynalazcą latających spodków.

Pierwsze doświadczenia przeprowadzał w roku 1939 w tajnych laboratoriach 2 armii niemieckiej. Spodki miały służyć do obrony przeciwlotniczej. Gdy w roku 1942 został aresztowany w związku z „pewną specjalną misją" w Brazylii, prace te jeszcze nie były zakończone.

Więzień miał podać szereg szczegółów technicznych wynalazku.

Francja zaniepokojona odmową kredytów amerykańskich

Sprawa odmowy udzielenia 623 milionów dolarów kredytów amerykańskich na zbrojenia Francji wywołała w Paryżu znaczne zaniepokojenie. Koła półurzędowe francuskie podkreślają, że zwolnienie tempa lub zamknięcie fabryk zbrojeniowych oraz konieczność przeznaczenia znacznych sum z budżetu francuskiego na przemysł zbrojeniowy może się odbić w sposób bardzo niekorzystny na przebiegu wojny w Indochinach. Francja — jak podkreśla prasa światowa — nie może przy swych trudnościach gospodarczych i finansowych prowadzić równocześnie kosztownej wojny w Indochinach i zbroić się na własnym terytorium oraz w Afryce Północnej przy pomocy tylko własnych zasobów.

W przyszłym tygodniu minister obrony narodowej Pleven wyjedzie do Aix-les-Bains, aby naradzić się z premierem Pinay, który tam odbywa kurację, nad dalszym sposobem postępowania w tej kwestii. Wyraża się nadzieje, że czynniki amerykańskie zrozumieją niebezpieczeństwo grożące obronności Francji i całej Europy zachodniej.

Ameryka przyśpiesza zbrojenia jugosłowiańskie

W styczniu 1951 roku rząd jugosłowiański po raz pierwszy zwrócił się do Waszyngtonu, Londynu i Paryża z prośbą o dostarczenie broni. Gdy nie nadchodziła odpowiedź. Tito posłał w maju 1951 do Waszyngtonu szefa sztabu gen. Koce Popowicza. W październiku Jugosławię odwiedził szef sztabu gen. armii amerykańskiej Collins. W listopadzie podpisano układ o dostawach amerykańskich a w grudniu przy ambasadzie USA w Belgradzie powstała placówka wojskowa, nadzorująca transport i rozdział broni, kierowana przez gen. Harmony.

Jugosławia jednak nie była zadowolona ani z ilości, jak z jakości dostaw. Obejmowały one głównie środki transportowe i samoloty z drugiej wojny światowej, a Wielka Brytania wysyłała również nie najnowsze lekkie bombowce „Mosquito, Obaj dostawcy twierdzili, że ich własna produkcja jest jeszcze niedostateczna i że pierwszeństwo mają członkowie Paktu Atlantyckiego. Jugosławia znów twierdziła, że oba mocarstwa widocznie nie mają zaufania do armii jugosłowiańskiej i w przyszłej wojnie wyznaczają jej rolę partyzantów w górach. Tymczasem — twierdził Belgrad — nawet Sowiety dostarczają swym satelitom, oraz Chińczykom i Koreańczykom nowoczesnej broni.

Ostatnio jugosłowiańskie skargi odniosły skutek. Waszyngton ogłosił, że podejmuje dostawy również czołgów, ciężkiej artylerii i samolotów odrzutowych, co umożliwić ma armii jugosłowiańskiej prowadzenie samodzielnych operacji w każdym terenie.

Co wpłynęło na zmianę stanowiska Ameryki? Możliwe że sprawozdania służby informacyjnej stwierdziły wysoką wartość moralną żołnierza jugosłowiańskiego i wolę obrony. Możliwe, że nie bez wpływu była także gotowość Jugosławii nawiązania współpracy wojskowej z Grecją. Ale prawdopodobnie decydujące znaczenie miały relacje o zbrojeniach naddunajskich satelitów Rosji.

Ogólna liczebność wojsk węgierskich wynosić ma 230.000, rumuńskich 480.000, bułgarskich 210.000. Do tego dochodzą 3 dywizje albańskie w sile 52.000 ludzi. Węgry i Bułgaria mają silne formacje pancerne, Węgry i Rumunia lotnictwo odrzutowe.

Dodać należy, że placówka gen. Hormony w Belgradzie nie jest misją wojskową i nie posiada instruktorów. Grupy oficerów jugosłowiańskich posyła się na przeszkolenie w nowych broniach do Stanów Zjednoczonych.

Ruchliwi dyplomaci

Sofia (A.F.P.). Bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało energiczny protest przeciwko zachowaniu się attache i kilku członków amabasady jugosłowiańskiej.

Dyplomaci ci — powiada protest — wykorzystali wycieczkę samochodową w okolice Sofii, by nawiązać z ludnością bułgarską rozmowy i prowokować dyskusje, przy których rzucali oszczerstwa, godzące w honor narodów bułgarskiego i sowieckiego .Następnie ci sami dyplomaci „nadużywali cierpliwości tolerancji" innych obywateli bułgarskich, by prowadzić dyskusje, mogące zatruć stosunki między obu krajami.

Inżynier norweski uwięziony w Gdańsku

Paryż (A.F.P.). Dnia 15 lipca br. uwięziono w porcie gdańskim norweskiego inżyniera Lars Andersena pod zarzutem ułatwiania uchodźcom polskim ucieczki. Związek marynarzy norweskich zwrócił się do rządu norweskiego, by zapewnił oskarżonemu obronę przed sądem

LOSY KARTY PRAW CZŁOWIEKA

Nowy Jork (A.F.P.). Rada Gosp.-Społeczna ONZ postanowiła przekazać Zgromadzeniu Ogólnemu bez żadnych własnych wniosków projekt, uchwalony przez komisję praw człowieka.

Wniosek przeszedł wbrew głosom Francji, W. Brytanii i Belgii i przy wstrzymującej się Szwecji.

FORMOZA OPUŚCIŁA TORONTO

Toronto (A.F.P.). Delegacja rządu i Czerw. Krzyża Chin narodowych opuściły konferencję MCK, protestując w ten sposób przeciw «przekształceniu konferencji na forum propagandy komunistycznej».

Secesja ta nie wpłynie na przynależność Chin narodowych mo M.C.K.

FRASZKI

NA PARTIĘ I PARTYJKI

Gdy jak grzyby po deszczu rodziły
się same,
cóż zostało z tych uchwał z tych
wieców, z rwetesu ?
Puste kasy, powszechny w ludziach
katzenjammer
i trzy tuziny prezesów.



Niemiecka armia czerwona

Hamburska „Die Welt" pisze:

„Narodowa armia wschodnio-niemiecka będzie na włos podobna do armii państw satelickich: sowieckie wyższe dowództwo, niemieckie komunistyczne na średnim szczeblu, nadzór przez komisarzy politycznych aż do ostatniej izby koszarowej, obowiązkowy zapał, przepisowy światopogląd i twarde wyszkolenie... Ponieważ na jedną dywizję przypadają średnio 2 miliony mieszkańców, jest zagadką, z czego zorganizuje się 24 dywizje. Chyba że wprowadzi się dwukrotnie dłuższy czas służby, niż u innych satelitów.

...Niezadowolenie u „zaprzyjaźnionych" sąsiadów rośnie. Już kurs nacjonalistyczny w strefie sowieckiej wywołał niepokój, że może rozwinąć się kosztem sąsiadów. Polska i Czechy przede wszystkim obawiają się o swe granice, bo udowodniony przez historię, moralny ciężar armii niemieckiej może skłonić Stalina do ustępstw kosztem tych państw.

Mimo wszystko wschodnio-niemiecka armia powstanie. Wobec przygotowań, trwających od lat, nie można o tym wątpić. Ale dla Zachodu armia ta nie będzie poważnym niebezpieczeństwem. Niebezpieczeństwem są kolumny Związku Sowieckiego.

Głuchy, bo nie słucha

Paryska „L'Aurore" jest wyraźnie zniecierpliwiona stanem rzeczy w Tunisie:

Dziewiętnasty z kolei władca Tunisu Sidi Lamin został wprowadzony na tron 15 maja 1943. Przez kogo? Przez Francję. W obecności gen. Juin nazajutrz po kapitulacji niemieckiej w Tunisie wstąpił na tron po swym kuzynie Monsef Beju, zdetronizowanym na skutek decyzji międzyaliancklej powziętej w Algerze. Aż trudno sobie wyobrazić, że na dworze Beja mają tak krótką pamięć. Francja, która zna swe obowiązki i prawa w Afryce Północnej, nie zgodzi się nigdy, by podważano jej obecność tam, jej autorytet i jej prestiż.

W ton łagodniejszy, ale także zniecierpliwiony uderza większość prasy paryskiej. „Le Parisien Libere" pod adresem Beja rzuca przysłowie: „Nie ma bardziej głuchego niż ten, który nie słucha".

SOWIECKA MARYNARKA RZECZNA

Sowiety są jedynym państwem, posiadającym silną marynarkę wojenną na rzekach. Poza Dunajem monitory, kanonierki rzeczne i łodzie opancerzone znajdują się na Dnieprze, Wołdze i Amurze.

W roku 1941, okręty te walczyły z Niemcami, ale nie odegrały żadnej roli. Flota na Dnieprze została zniszczona w ciągu kilku dni. Dziś, w obliczu rakiet i pocisków przeciwpancernych wartość tych silnie uzbrojonych i opancerzonych, ale powolnych okrętów jest jeszcze mniejsza.

Giełda towarowa i mięsna w Paryżu

CENY PRZECIĘTNE W PARYŻU

Ceny za 1 kg. żywej wagi :

	Extra	1 kl.	2 kl.	3 kl
Woły	178	154	129	98
Krowy	181	150	126	94
Byki	163	146	131	110
Cielęta	280	234	186	153
Skopy	259	198	125	84
Świnie	240	222	172	42

Drób : Królik, 160 fr. ; Kaczka, 270 fr. ; Kurczak, 530 fr. ; Gołębie średnie, 235 fr.

Jaja : Za 1.000 sztuk, 15.000 fr.

Siano prasowane w balach: Siano z lucerny z pierwszego pokosu : 6.000 fr. ; z drugiego : 6.000 fr. ; Siano dobrej jakości : 6.000 fr.

Jaja: Za 1.000 sztuk 15.000 fr.

Słoma prasowana w balach: Żytnia 2.000 fr.; pszenna 1.500 fr.; owsiana 1.100 fr. ; jęczmienna : 1.050 fr.

Jarzyny, za 1 kg. : Marchew, 35 fr. ; Karczochy, 55 fr. ; selery, 45 fr.; kalafiory, 40 fr. ; fasola, 95 fr. ; sałata, 55 fr. ; groszek, 70 fr. ; ogórki, 80 fr. ; pomidory, 75 fr.

Owoce, za 1 kg. : Morele, 115 fr. ; brzoskwinie, 100 fr. ; cytryny, 160 fr.; maliny, 165 fr. ; śliwki, 65 fr. ; gruszki, 75 fr. ; winogrona, 80 fr.

Tendencja na bydło utrzymana, na owce zniżkowa, na świnie spokojna. Na owoce spokojna, zwyżkowa na fasolę i marchew. Na drób zwyżkowa. Na masło i jaja spokojna po ostatniej zwyżce.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

TO CO POZOSTANIE...

DOROBEK POLSKICH TECHNIKÓW, UCZONYCH I ARTYSTÓW

Idąca w setki osób lista „nagród państwowych", przyznanych przez reżym Bieruta i Cyrankiewicza zawiera wiele nazwisk ludzi, którzy naprawdę zasłużyli się Polsce .Nie chodzi tu naturalnie o propagandzistów marksizmu-leninizmu, o sprzedajnych literatów czy zawodowych chwalców Sowietów.

Lista zawiera dziesiątki nazwisk uczonych, lekarzy, inżynierów i robotników, którzy wynaleźli, opracowali lub udoskonalili lekarstwa, maszyny, metody pracy albo przeprowadzili badania pogłębiające wiedzę teoretyczną czy praktyczną.

Oto niektóre ciekawe pozycje.

Badania promieni kosmicznych przyniosły nagrodę zaspołowi prof. M. Więsowicz, prof. J. Jernia, dr L. Jurkiewicz ,dr J. M. Massalski. Promienie kosmiczne, dziedzina interesująca i nowa, należą do zagadnień związanych z nowoczesną wojną i otacza je tajemniczość nie mniejsza niż bombę atomową. Przykre .jest przeto, że jeżeli uczeni polscy wynaleźli coś istotnego ,to będzie to wykorzystane przez Sowiety.

W dziedzinie budowy okrętów, nowej i dopiero rozwijającej się w Polsce, wymienieni są: prof. A. Rylke, autor zastosowania w Kraju metody wodowania statków bokiem ;inż. J. Poczobut, inż. J. Miodyński ,inż. H. Langer i dwaj robotnicy K. Krupierz i E. Bimczok — twórcy i organizatorzy polskiej produkcji pomp okrętowych; W. Poinc — organizator nowego systemu wydobywania wraków zatopionych statków z dna portów.

Dziedzina budowy samolotów wydaje się uboższa niż w okresie przedwojennym. Lista nagród nie wymienia żadnych konstruktorów motorów — widocznie ich nie ma, albo dziedzina ta jest otoczona tajemnicą. Za to nagrody uzyskali konstruktorzy szybowców: inżynierowie W. Nowakowski, J. Niespał, T. Kostia, J. Sandauer i Irena Kaniewska.

Odradzający się *przemysł samochodowy* chwali się grupą, która zaraz po wojnie odbudowała, wyremontowała maszyny i uruchomiła produkcję w Starachowicach, gdzie wytwarza się obecnie samochody ciężarowe i autobusy „Star". Są to inżynierowie: K. Loesch, E. Matyka, oraz majstrowie Cz. Rut i M. Łuczkiewicz.

Ponadto dziesiątki konstruktorów obrabiarek ,maszyn górniczych, wszelkiego rodzaju instalacji przemysłowych, pionierów przemysłu elektrycznego i radiowego ,chemików, budowniczych i transportowców zostało wymienionych na liście.

Wśród nagrodzonych lekarzy są: badacz cukrzycy — prof. J. Węgierko, chirurg — W. Bross, lekarz chorób dziecięcych — J. Kossakowski.

Farmaceutów reprezentują: prof. T. Urbański — autor nowych preparatów przeciwgruźliczych ,mgr. Z. Gmaj — organizator nowej w Polsce produkcji leków sulfamidowych, W. Pawelec — organizator produkcji nowego środka przeciwreumatycznego oraz grupa producentów chloromycetyny — inż. J. Smoleński, mgr. J. Wolf i Z. Groll.

Wśród nagrodzonych znaleźli się również *uczeni i artyści*, których nazwiska pojawiały się i dawniej. Wielu z nich zna emigracja, a niektórych pamiętają sfery naukowe lub artystyczne świata zachodniego.

Są tu, znany filolog prof. T. Sinko, architekt prof. B. Pniewski, muzyk L. Różycki, śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska, pianistka H. Czerny-Stefańska, plastyk T. Kulisiewicz ,artyści dramatyczni J. Kurnakowicz oraz A. Dymsza.

...i to co zniknie

Znaczna ilość kult-agitatorów komunistycznych dostała także nagrody tak samo jak i pewna liczba fabrycznych komunistów .których wyróżniono dla celów propagandowych .Wśród typowych amatorów wyróżnienia się za każdą cenę, o których pamiętał reżym, ale zapomni potomność — znaleźli się: muzyk A. Gradstein za kantatę „Słowo o Stalinie" do tekstu Broniewskiego, rzeźbiarz M. Wnuk za rzeźbę „Lenin", malarz W. Fangor — za obrazy „Matka Koreanka" i „Lenin w Poroninie", reżyser J. Rotbaum — za inscenizację sztuki Pogodina pt. ,Człowiek z karabinem", reżyser filmowy J. Rybkowski — za film „Pierwsze dni".

Wieś nadal w tyle

KOŁCHOZY «PODCIĄGAJĄ» ROLNICTWO W POLSCE

„Trybuna Ludu" (nr 198) pisze: „Pomimo niewątpliwych osiągnięć wieś pozostaje jeszcze daleko w tyle jeśli idzie o wysiłek i ofiary ponoszone na rzecz uprzemysłowienia kraju, jeśli idzie o wzrost produkcji .Pomijając już przejściowy wpływ zeszłorocznej posuchy, która zaostrzyła nasze trudności na odcinku produkcji rolnej — istnieje u nas w obecnej chwili nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa".

Dziennik widzi główną przyczynę w tym, że „dość dużą wagę gatunkową na naszej wsi ma produkcja kapitalistyczna, „kułacka", podkreślając, że „nadmierna dysproporcja stanowi groźbę dla tempa naszego uprzemysłowienia". Toteż „przy walce o wzrost produkcji w gospodarstwach chłopskich nie wolno zatracać czujności na wszystkie kułackie próby sabotowania produkcji i obowiązków wobec państwa. Złamanie kułackiego sabotażu uprawy ziemi i dostaw obowiązkowych umocni pozycję państwa ludowego na rynku produktów rolnych... Walka o wzrost produkcji musi być nierozerwalnie związana z pełniejszą izolacją kułaka od reszty wsi", a „całkowite wyjście z trudności można znaleźć jedynie na drodze stopniowego, dobrowolnego ,ale systematycznego budowania spółdzielni produkcyjnych na wsi". Albowiem — jak mówi Bierut — „kułactwo jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, wrogiem całego ludu pracującego".

A więc „dobrowolne budowanie spółdzielni produkcyjnych". Czy dobrowolne? W tym samym numerze „Trybuny Ludu" znajduje się korespondencja na temat kolchozu w Ligocie Wielkiej (pow. Koźle, woj. opolskie). Spółdzielnia ta nie rozwija się i nie wykazuje przyrostu członków. Dlaczego? Dlatego, bo „niestety, towarzysze nic nie robią ,aby pozyskać dla spółdzielni nowych członków-chłopów, gospodarujących jeszcze indywidualnie w gromadzie. „Oni przyjdą do spółdzielni sami — powiada sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Ostrowski. Nie trzeba im się narzucać". Taktyka „nie narzucania się" jest najpoważniejszą przyczyną tego, że zarówno do spółdzielni jak do organizacji partyjnej przybywa bardzo mało członków. Organizacji partyjnej i spółdzielni w Ligocie grozi zasklepienie się w sobie... Nie można biernie czekać, aby chłopi sami, z własnej inicjatywy przystąpili do spółdzielni".

Dobrowolność w deklaracjach — owszem. Ale w praktyce — „nie wolno czekać".

POPRAWKI POLITYCZNE

W SPRAWIE „ARMII WYZWOLENIA"

Przed niedawnym czasem prezes T. Bielecki, zdając sprawę ze swego pobytu w Stanach Zjednoczonych a zwłaszcza ze swych rozmów w sprawie wojska zwrócił uwagę polskich czynników politycznych na przemówienie posła Kerstena w Izbie Reprezentantów w dniu 20 czerwca, który dopiero w tej mowie wysunął postulat podporządkowania odbudowanych na uchodztwie jednostek wojskowych kierownictwu politycznemu danych krajów na emigracji.

M. in. Kersten oświadczył wówczas (cytujemy za biuletynem Rady Politycznej):

Ani Stany Zjednoczone ani inne narody wolnego świata nie mają najmniejszego zamiaru traktowania ujarzmionych narodów jako swoich satelitów. Życzeniem naszym jest jedynie przywrócenie wolności i niepodległości tym krajom, gdyż tylko wtedy świat może zaznać pokoju. Nie chcemy również, udzielając pomocy przy tworzeniu kadr tych armii wyzwolenia, by dyktatura wojskowa została ustanowiona w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii, Chinach czy Związku Sowieckim.

Z tych względów przy powołaniu do życia i w kierownictwie tych wolnych jednostek wojskowych winni uczestniczyć przedstawiciele głównych stronnictw politycznych każdego z tych krajów, za wyjątkiem oczywiście komunistycznych i prokomunistycznych partii. Ostatecznym celem jest oswobodzenie wymienionych krajów spod tyranii komunistycznej, tak by naród polski i inne ujarzmione narody mogły z własnej woli swobodnie wybrać taki rząd, jaki wyda się im najlepszy dla zabezpieczenia dobrodziejstw wolności.

Zapewne w bezpośrednim związku z wypowiedzią prezesa Bieleckiego i publikacją przemówienia Krestena (który jest współautorem projektu „armii wyzwolenia") premier gen. Odzierzyński udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej dłuższego wywiadu na temat wojska. Wywiad ten powołuje się na liczne poprzednie enuncjacje z kół rządowych, by w ten sposób wyjaśnić, że stosunek kół rządowych do zagadnienia wojska nie uległ zmianie. W wywiadzie tym czytamy m. in:

— Co Pan Generał sądzi o projekcie t. zw. „Armii Wyzwolenia", o której mówił ostatnio w Izbie Reprezentantów Kongresu Amerykańskiego Poseł Armstrong i Poseł Kersten?

— Wystąpienia członków Izby Reprezentantów pp. Armstronga i Kerstena, są niewątpliwie wyrazem ewolucji poglądów amerykańskich. Jeszcze niedawno spotykaliśmy jedynie projekty jakichś legii cudzoziemskich. Na ten temat mówiłem w cytowanym już poprzednio swym przemówieniu na Radzie Narodowej z kwietnia 1951 r.

Tu następuje dłuższy cytat owego przemówienia.

Obecne wystąpienia Kongresmanów Armstronga i Kerstena świadczą o ich przyjaźni dla narodów z za Żelaznej Kurtyny i są już pewną próbą rozwiązania zagadnienia udziału narodów środkowo — i wschodnio — europejskich we wspólnym froncie wolnego świata, przy zachowaniu ich własnego oblicza narodowego. Projekt p. Armstronga zajmuje się raczej stroną techniczną tego zagadnienia — my zaś, jak już wspomniałem na początku, uzależniamy nasz udział od gwarancji politycznych. Jestem przekonany, że Kongresman Armstrong jest o tym dobrze poinformowany i rozumie wagę tego zagadnienia.

.. Czy doszły do Pana Generała wiadomości o rzekomym werbowaniu wojskowych polskich do jakiejś akcji dywersyjnej, organizowanej przez czynniki obce ?

— Tak, słyszałem o tym. Słyszałem nawet więcej, n. p., że kilkunastu zwerbowanych wojskowych polskich ma wyjechać niebawem za ocean, celem odbycia tam specjalnego, długotrwałego przeszkolenia, gdzie pozostawać będą w obcej dyspozycji.

Muszę tu oświadczyć, że cała ta akcja jest robiona nie tylko poza władzami legalnymi, ale wbrew jednolitej opinii całego polskiego obozu niepodległościowego, wyrażonej w uchwałach organizacji kombatanckich, społecznych, oraz stronnictw politycznych. Nazwiska obywateli polskich, werbujących i werbowanych, są mi w znacznej mierze znane. Akcję ich należy — w oparciu o zwartą opinię polską — potępić i uznać za warcholstwo, szkodliwe dla interesów narodowych".

***

Należy się cieszyć, że padły wyjaśnienia. Dobrze się też stało, że poprawka polityczna korzystna dla Polaków została wniesiona do stanowiska posła Kerstena. Widać z tego że argumentacja polityczna z polskiej strony potrafi przemówić do kogo należy, byleby była postawiona. Rozmów w sprawie wojska nie należy zaczynać od memoriałów wojskowych.

Za żelazną kurtyną

OPTYMIZM WE WSCH. BERLINIE

Prasa wschodnio - niemiecka stała się ostatnio zdecydowanie optymistyczna. Wypadki w Persji ocenia jako „zwężenie się baz imperializmu" a nową stalinowską konstytucję w Polsce jako dowód szybkiego wrastania tego kraju w blok sowiecki. Same Sowiety zaś wykazują szybki rozwój gospodarki, czego ostatnim przejawem jest uruchomienie kanału Morze Czarne — Morze Kaspijskie.

ŚPIESZNA BOLSZEWIZACJA WSCHODNICH NIEMIEC

W dwa tygodnie po uchwałach kongresu SED, zapowiadającym „budowę socjalizmu", dokonano szeregu pociągnięć, świadczących, że sowietyzacja Wsch. Niemiec dokonywać się będzie w rekordowym tempie. Już zniesiono odrębność krajów, wprowadzono dla młodzieży paramilitarną „służbę pracy" i wydano zarządzenia, forsujące tworzenie kołchozów. Prasę reorganizuje się na wzór sowiecki z tym, że „Taegliche Rundschau" będzie wzorowane na „Prawdzie", a „Neues Deutschland" na „Izwiestiach". Dalej utworzono centralną komisję filmową która przejmie całą produkcję i rozdział filmów. oraz nadzór nad kinami. Wreszcie w przygotowaniu jest zmiana konstytucji pod kątem przekształcenia Wsch. Niemiec w „demokrację ludową" i wprowadzenia służby wojskowej.

Dowodem nacisku, wywieranego na szczątki partii mieszczańskich, jest oświadczenie zarządu CDU, iż organizacja Wsch. Niemiec możliwa jest tylko „na fundamencie postępowej nauki marksizmu - leninizmu".

MIEDZY SZWECJĄ A NIEMCAMI WSCH.

Między Szwecją i Niemcami Wschodnimi zawarty został układ handlowy, który przewiduje wzajemną wymianę towarów na sumę 93 milionów koron szwedzkich. Niemcy Wschodnie zobowiązały się dostarczyć Szwecji większą ilość potasu, samochodów i zabawek. Szwecja wywozić będzie do Niemiec masło, jaja, sery, fasolę i ryby.

„METODY ŚLEDCZE" KOMUNISTÓW

Członkowie ruchu oporu we Wschodnich Niemczech zdołali uprowadzić z więzienia trzech studentów, którzy obecnie na konferencji prasowej w zachodnim Berlinie opowiadali o swych przejściach.

Jeden z nich, schwytany z ulotkami antykomunistycznymi w teczce był na policji tak długo katowany, aż wydał obu swych kolegów. M. in. z tego przesłuchania wyniósł trwałe zniszczenie bębenka w jednym uchu. Drugi student nie był bity, ale tak długo trzymano go bez snu i jedzenia aż się przyznał.

Cele, w których ich trzymano, miały zabite okna i jaskrawe lampy elektryczne, palące się przez całą dobę. Więźniowie w ciągu pół roku nie otrzymali czystej bielizny, żadnej lektury, a jedzenie było pod każdym względem złe.

Album polskich krajobrazow

Poręba Mrzygłodzka

Rzeczka Przemsza rozlewa się w ogromny staw, z jednego końca przezroczysty i głęboki, z drugiego porośnięty trzciną i nenufarami. Obszerny, stary, biały dwór, otoczony drzewami, przegląda się w wodzie. Po obu stronach stawu ciągną się wzdłuż biegnących ponad stawem dróg dwa sznury białych, chłopskich chałup. Zwykła, polska wieś; taka, jakich są w Polsce tysiące.

Ale wieś ta ma w sobie coś, co ją od innych odróżnia. Tuż obok dworu szosa wznosi się nieco pod górę; za szosą jest mur, a spoza muru wyglądają gmachy i kominy fabryczne. Poręba Mrzygłodzka, mimo że rozrosła się ze zwykłej polskiej wsi, jest osadą przemysłową. We dworze nie mieszka właściciel-ziemianin: dwór należy do fabryki, która jest spółką akcyjną; mieszka w nim jej dyrektor naczelny. Chałupy ponad stawem, to chałupy chłopskie; ale gospodarstwa rolne stanowią dla mieszkańców tych chałup tylko poboczne źródło utrzymania: ich zajęciem głównym jest praca robotnicza w fabryce.

Poręba Mrzygłodzka leży w okolicy, która stanowi strefę przejściową pomiędzy obszarem przemysłowym, a szeroką przestrzenią Polski rolniczej. Jako osada przemysłowa, jest ona dość typowym przykładem tego, jak się przemysł w Polsce rodził i rozwijał.

Na najstarszym z budynków fabrycznych dotąd widnieje — a raczej widniała gdy ostatni raz w Porębie byłem —data budowy tego budynku, a zarazem założenia fabryki. Była to data przedrozbiorowa, z epoki stanisławowskiej, jakiś rok 1775 czy 1780. Poręba była wówczas majątkiem ziemskim, należącym do którejś z polskich rodzin magnackich. Właściciele jej, idąc za ogólnym wówczas w Polsce pędem tworzenia przemysłu, założyli w Porębie odlewnię żelaza. Odlewy żelazne pozostały do końca jednym z głównych produktów porębskiej fabryki; emaliowane garnki, wanny, zlewy i t.p. z Poręby znane były w całej Polsce.

Tak więc fabryka porębska zawdzięcza swe istnienie incjatywie polskiej. Polski przemysł nie został stworzony wysiłkiem cudzoziemców i za ich pieniądze, jak jakiś Abadan w Persji, co niektórzy chcieliby w nas mówić. Polski przemysł jest zjawiskiem rodzinnym. Tylko że w okresie zaboru naród polski został ze swego dorobku przemysłowego wyzuty, a przemysł polski przeszedł w obce ręce. Tak było w Dąbrowie Górniczej,tak było w Żyrardowie, tak było wiele innych miejscach, tak było także i w Porębie Mrzygłodzkiej.

Fabryka porębska przeszła w okresie zaboru w ręce niemieckie, a właściwie w ręce niemieckich Żydów.Jednak cały jej personel poza bardzo nielicznymi wyjątkami, — robotnicy, majstrzy, urzędnicy, inżynierowie, dyrektorzy, — to byli Polacy. Uważali oni, że fabryka ta ma służyć potrzebom gospodarczym ziemi polskiej i społeczeństwa polskiego. Dążeniem ich — i przedmiotem nieustannego zmagania z wrocławskim zarządem — było obracanie dochodów raczej na rozbudowę fabryki i jej różnych urządzeń, niż na dywidendy dla akcjonariuszy.

W roku 1914 fabryka była już po ważną placówką polskiego przemysłu metalurgicznego. Wyrabiała maszyny, także i skomplikowane obrabiarki. Miała kilka własnych kopalń węgla brunatnego. Miała własną, wąskotorową linię kolejową do Zawiercia. Oczywiście, wykonywała także szereg funkcji o charakterze opieki społecznej.

Między innymi, utrzymywała w Porębie za czasów rosyjskich obszerną szkołę, która miała charakter polski. Wisiały w niej mapy Polski w granicach przedrozbiorowych, orzeł biały i portrety polskich bohaterów; i uczono w niej zabronionych przedmiotów takich, jak historia Polski. Tylko gdy telefon z Zawiercia doniósł, że jedzie rosyjski inspektor — dostosowywano szkołę na chwilę, dla pozoru, do wymagań rosyjskich.

Po pierwszej wojnie światowej Poręba została wykupiona z rąk niemieckich przez spółdzielnię polsko-amerykańską: Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki. I dotąd w ręku polskim pozostała.

Na północ od Poręby, po drodze do Mrzygłodu,wznosi się dość wysokie wzgórze, na którym stoi stary, spróchniały ze starości krzyż. Podobno pod krzyżem tym był grób powstańca z 1863 roku. Wapienna skała wyziera spod trawy, w której szeleści wiatr. Rosną w trawie płaskie dziewięćsiły i niebiesko kwitnące goryczki, rośliny górskie, nasuwające myśl o Tatrach i Pieninach. — Widok z tego wzgórza rozciąga się rozległy. Poręba, ze swoimi budynkami fabrycznymi, kominami, blokami robotniczymi i stawem, leży nisko w dole; poza nią czernieją rozległe lasy.

Pięknie tu. Zwyczajny to i nieciekawy zakątek; ot, zwykła osada fabryczna. A jednak tu pięknie.

Bo Polska to piękny kraj; żyjący życiem harmonijnym, które rozwinęło się w sposób naturalny, nie sztuczny, stopniowo, powoli, pracą i wysiłkiem pokoleń. Jest jak zagospodarowany dom, w którym może nie być dostatku, może nie być wspaniałości, ale jest rzetelny ład i troska o to, bo wszystko było jak należy i na swoim miejscu.

TAMTEN

NOTATKI Z KRAJU

Do bułgarskiego portu Warna przybył, wedle wiadomości otrzymanych z Warszawy, polski statek szkolny „Dar Pomorza". Młodzi marynarze z załogi mają zwiedzić większe miasta Bułgarii z Sofią na czele. Warna miejsce bohaterskiej śmierci króla Władysława Jagiellończyka — nazywa się obecnie...Stalin.

—

Toasty i przemówienia charakteryzowały przyjęcie urządzone w sali Zw. Nauczycielstwa Polskiego dla delegatów młodzieży komunistycznej zza granicy, którzy po obejrzeniu zlotu „młodych przodowników" mieli opuścić Warszawę w dniu 24 lipca br. Odjeżdżającym wręczono prezenty zamówione uprzednio w fabrykach i zrobione darmo przez młodych robotników polskich.

—

Trawlery rybackie Jowisz, Syriusz Radunia, Kloagas i Mały Wóz wypłynęły z bazy dalekomorskiego rybołówstwa w Świnoujściu na połów śledzi na morzu Północnym. W Szczecinie spodziewają się w r.b. większych transportów polskich śledzi.

—

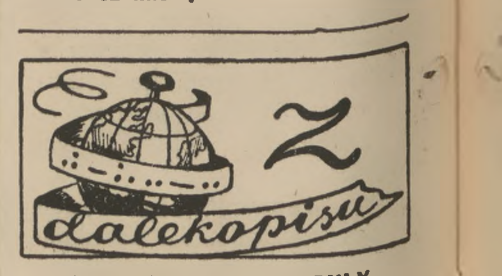
Jedyna w Warszawie klinika dentystyczna dla dzieci została zamknięta 7 miesięcy temu a lokal jej ustąpiono klinikom akademii dentystycznej. Pomimo wielokrotnych obietnic i licznych „krytyk" w prasie, ministerstwo zdrowia postanowiło odłożyć ponowne jej otwarcie ze względu... na brak lokalu.

—

Wieś Dzięgielów pod Bielskiem na Śląsku otrzymała podarunek w postaci organizacji kołchozu. Wieś ta była opisywana na konferencji „pracowników kultury" w Katowicach jako „kułacka". Mieszkańców jej oskarżono, że w czerwcu r. b. zrywali afisze zawiadamiające o przedstawieniu sztuki teatralnej opiewającej kołchozy.

„MAŁY SZANGHAJ"

Z powodu trudności mieszkaniowych 500 rodzin hamburskich umieściło się w nieczynnych małych statkach, przycumowanych w porcie; Powstało tam nowe osiedle nazwane popularnie „Mały Szanghaj".



HELIKOPTERY PRZYBYŁY DO SZKOCJI

Helikoptery olbrzymy wylądowały szczęśliwie na lotnisku szkockim w Prestwick (Ayrshire), pokonując ostatni etap lotu Reikjawik-Prestwick wynoszący 920 mil. Cała przestrzeń między Massachusetts i Preston wynosiła 3.300 mil i helikoptery odbyły ją w trzech etapach.

DATA POGRZEBU EWY PERON

Pogrzeb Ewy Peron odbędzie się 10-go sierpnia o godzinie 18-ej. Kondukt pogrzebowy wyruszy z siedziby związków zawodowych robotników argentyńskich.

STRAJK KOLEJOWY WE WŁOSZECH

Komuniści polecili wszystkim kolejowym, należącym do związków zawodowych będących pod ich wpływem wstrzymać się od pracy na przeciąg 24 godzin. Pozorem strajku są wymagania natury gospodarczej.

NOWE STANOWISKO DLA MAC ARTHURA

Generał Douglas Mac Arthur został prezesem Towarzystwa „Remington Rand", znanego przedsiębiorstwa wyrabiającego maszyny do pisania i liczenia oraz przyrządów elektronicznych i wytworni lekkiej broni. Przedsiębiorstwo zatrudnia 36.000 pracowników, posiada 22 fabryki i 23 filie. Uposażenie prezesa wynosić będzie około 100.000 dolarów rocznie, przyczem generał zachowa swój stopień.

Krótko węzłowato

- Handel hurtowy w Polsce jest obecnie „uspołeczniony" w 100 proc., handel detaliczny w 94 proc.
- Peron zarządził, że potrzebujący pomocy mogą dalej pisać listy, adresowane do jego zmarłej żony, i w jej imieniu otrzymają odpowiedź.
- 127 litrów krwi ofiarował dotąd do transfuzji pewien mieszkaniec Górnej Sabaudii (Francja .
- Rząd amerykański zaprotestował przeciw ogłoszeniu w Austrii trzech ustaw z amnestią dla byłych hitlerowców. Ustawy te wydano, podczas gdy sprawa odszkodowań dla ofiar hitleryzmu nie jest załatwiona.
- Z 40 gołębi, przywiezionych z Niemiec do Helsinek i wypuszczonych w dniu otwarcia Igrzysk Olimpijskich powrócił tylko 1 po 170 godzinach. Reszta prawdopodobnie zginęła w Bałtyku.
- Dwóch pielgrzymów niemieckich powróciło z Palestyny po półtorarocznej wędrówce pieszo i z ciężkim krzyżem na ramionach.
- Turcja zamówiła w Szwajcarii specjalne znaczki pocztowe z okazji przypadającej na przyszły rok 500-tnej rocznicy zdobycia Konstantynopola.

2-3 SIERPNIA

SOBOTA
Św. ALFONSA MARII LIGUORI
bp, w. dr. k.

NIEDZIELA
IX PO ZIEL. ŚWIĘTACH
Św. STEFANA, pap., m.

SOBOTA

W r. 1696 św. Alfons został powołany na opowiadanie Ewangelii ubogim. W tym celu zakłada on Zgromadzenie Redemptorystów, kótrzy za przykładem Odkupiciela idą do wsi, miast i miasteczek, aby głosić Królestwo Boże. Św. Alfons pozostawił wiele dzieł świadczących o jego wielkiej pobożności i głębokim wykształceniu ; one to zjednały mu tytuł doktora Kościoła. Zmuszony do przyjęcia godności biskupiej w St. Agata dei Boti, koło Neapolu, zmarł w r. 1787, licząc lat 91.

NIEDZIELA

Wedle dzisiejszej liturgii program chrześcijanina nie ogranicza się do ucieczki przed grzechem i do łagodnej cierpliwości wobec nędzy ludzkiej. Miłość Boża przynagla nas bowiem do opierania się pokusom (Lekcja z Św. Pawła - I Kor 10, 6-133) i do energicznego odpierania zła na sposób Chrystusowy (Ewangelia z Św. Łuk 19, 41-47).

* * *

Papież Stefan I rządził Kościołem w III wieku, za cesarzy Waleriana i Galiena. W r. 257, w chwili gdy kończył odprawiać Mszę św., został napadnięty przez siepaczy cesarskich i ścięty.

«RÓŻA HEROLDA»

ORDER DLA DZIECI

W 25-tą rocznicę powstania dziecięcej sekcji włoskiej Akcji Katolickiej Ojciec św. przemawiał do przedstawicieli 300 tys. dzieci włoskich należących do tej organizacji. Papież mówił szczególnie o niebezpieczeństwach grożących ich wierze. Na wezwanie Papieża 4.000 dzieci w wieku od 8-miu do 10-ciu lat, powtórzyło na grobie św. Piotra wyznanie wiery, które składały podczas bierzmowania.

Na zakończenie audiencji Ojciec św. dekorował piętnaścioro dzieci, reprezentujących 15 rejonów Włoch watykańskich orderem „Róży Herolda". Jest to jedyny na świecie order państwowy ustanowiony specjalnie dla dzieci.

Charakter

Ewangelia jest manifestem przebaczenia, wyrozumiałości, dobroci i miłosierdzia, gdyż autorem jej jest Miłość Jezusa Chrystusa. Gdy Chrzciciel ujrzał po raz pierwszy nad Jordanem Zbawiciela, tak On promieniał swą łagodnością, że Jan nazwał Go „barankiem". Rzeczywiście, dając siebie za przykład: „Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca" (Mt. 11, 29), szczególnie błogosławi tym, którzy naśladują Jego pokorę (Mt. 5, 4). Przy Jego narodzeniu anielski chór zapowiada pokój ludziom (Ł. 2, 14), a ostatnie przed Wniebowstąpieniem Jego pozdrowienie — to „Pokój wam" (Ł. 24, 36).

Tymczasem Ewangelia dzisiejsza (Łuk. 19, 41-47) ukazuje nam Baranka Bożego z postronkami w ręku, przewracającego stoły i stołki bankierów (Mt. 21, 12), wyrzucającego ze świątyni sprzedających i kupujących, surowo grzmiącego: „Dom mój jest domem modlitwy, a wyście go uczynili jaskinią zbójców!"

Jak sobie wytłumaczyć te dwa tak różne oblicza Chrystusa?

Egoistyczne poszukiwanie spokoju lubi przybierać postać dobroci, aby w niej ukryć swe tchórzostwo. — Prawdziwa miłość, Miłość Boża — to nie słabość! Wprawdzie prowadzi ona swą wyrozumiałość i pobłażliwość do ostateczności. Czekał Bóg długie tysiąclecie, by drobna choćby garstka Żydów zdolna się stała przyjąć Mesjasza; przeszło trzy wieki patrzał Bóg jak Kościół Jego krwawił pierwszymi prześladowaniami; już przeszło trzydzieści lat widzi Bóg jak najohydniejszym bluźnierstwom szatana towarzyszą niemilknące jęki więzionych i męczonych za wierność prawdzie; a jak długo czeka Bóg na nawrócenie wielu z nas?...Samo więc milczenie dobroci Bożej świadczy już o nieznanej światu energii cierpliwości. — Ale gdy sprawa Boża miałaby przegrać z powodu chwilowego choćby opóźnienia, moc Boża natychmiast spada huraganem na złość tego świata! Takim właśnie momentem było spotkanie w świątyni jerozolimskiej pokornej mocy Jezusa Chrystusa z rozwydrzoną, a obleczoną w dostojne szaty pobożności, słabością kupczących. — Milczenie i walka — to tylko dwie postacie jednej i tej samej energii, płynącej z Boga.

Raz, gdy w pociągu pewien młodzieniec drwił sobie z modlitwy siedzącego obok niego franciszkanina, towarzysze podróży długo milczeli..., aby się nie narazić; ale gdy zuchwalec posunął się do powiedzenia: „Gdyby Bóg istniał, piorunem zgromiłby napewno me słowa", ze sąsiedniego przedziału wybiegł siwy starzec i wymierzając bluźniercy siarczysty policzek, zawołał: „Bóg jest zbyt święty, by cię własną ręką dotknąć; tym razem posłużył się moją!" Ta postawa starca podziałała elektryzująco na obecnych; dopiero teraz wszyscy „wysupłali" swą odwagę i wspólnie wybuchli oburzeniem; zuchwalec został zmuszony do opuszczenia pociągu na najbliższej stacji. Moc charakteru jest zaraźliwa, bo jest rzadkością wśród ludzi a tymczasem w sercu każdego człowieka drzemie kult bohaterstwa, zarzewie poświęcenia wszystkiego dla wyższej sprawy.

Ostatecznie bowiem światem rządzi nie tchórzliwa pobłaźliwość ani brutalna siła nienawiści, ale moc charakteru która przez Miłość dostrzega granice cierpliwości.

IGNIS

Niemcy znęcają się nad uchodźcami

Jeszcze dwa lata nie upłynęły od chwili ,gdy Niemcy zobowiązały się przejąć opiekę nad uchodźcami — ofiarami niemieckiego barbarzyństwa za czasów Hitlera, a już dziś zaczynają na nowo szykanować tych, którzy z powodu wieku lub nadwyrężonego w obozach koncentracyjnych zdrowia, nie mogli wyemigrować do innych krajów.

Niemcy solennie zobowiązali się traktować tych nieszczęśliwych jak swych własnych obywateli i udzielić im równych praw. Jedynie w Nadrenii umów tych dotrzymano, w innych prowincjach warunki uchodźców pozostawiają wiele do życzenia. Wbrew ustawie o uchodźcach z 1951 roku Niemcy szykanują uchodźców i utrudniają im jak tylko mogą warunki życia i pracy. Na ostatniej konferencjit w Bielefeldfeldzie, pisze angielski dziennik „The Manchester Guardian" władze niemieckie zarządziły by wszystkich uchodźców Polaków przenieść do oddzielnych obozów co oczywiście utrudni tylko współżycie z Niemcami. Jak wygląda sprawa równouprawnienia tego najlepszym dowodem jest fakt, że żaden student medvcyny-uchodźca, który ukończył studia w Niemczech, nie ma tam prawa osiedlenia się i praktyki. Władze niemieckie, zapytywane jakimi kierują się motywami, wydając takie zarządzenie, oświadczyły po prostu, że „sami mają za dużo lekarzy".

Niedawno władze angielskie przekazały dla uchodźców katolików i protestantów odzież wartości 5 milionów marek celem rozdziału przez niemieckie organizacje dobroczynne. Odzież ta nie dotarła w ogóle do obozów uchodźców. Do obozu w Fohrenwald w Bawarii przybyło około 150 policjantów i celników pod pozorem zwalczania czarnego handlu. Policjanci z brutalnością iście hitlerowską przeprowadzili rewizje wśród mieszkańców i nie znaleźli nic. Ponieważ policjanci zaczęli niszczyć dobytek mieszkańców, doszło do formalnej walki, w czasie której bito w niemilosierny sposób mieszkańców i znęcano się nad nimi.

Tak oto wygląda „równouprawnienie" w pojęciu władz niemieckich, dziś kiedy Niemcy znajdują się jeszcze częściowo ograniczone. Nie trudno sobie wyobrazić jakie będzie położenie uchodźców gdy Niemcy odzyskają niepodległość. Buta pruska i „wyższość rasy niemieckiej" zaczynają się coraz bardziej ujawniać. Dziwić się tylko trzeba tym, którzy wierzą jeszcze w szczerość i dobrą wolę Niemców.

ZAPOMNIANA WYSEPKA POLSKOŚCI

RATUJMY POLSKIE RODZINY W TRYJEŚCIE

Od przeszło roku w Tryjeście przebywa około sześćdziesięciu Polaków, którzy zbiegli z Kraju jako uchodźcy polityczni. Założyli oni „Komitet Polskich Uchodźców", którego zadaniem jest obrona interesów tej grupy oraz pomoc w zorganizowaniu emigracji.

Polacy ci to przeważnie młode rodziny z dziećmi. Uciekli poza żelazną kurtynę w nadziei, że zaczną spokojnie życie w wolnym świecie. Tymczasem w Tryjeście umieszczono ich w obozach za kolczastymi drutami, w ciasnych i niehygienicznie urządzonych kabinach. Nie ma dla nich pracy ani perspektywy urządzenia sobie życia. Po zamknięciu IRO skończyła się całkowicie emigracja. Od dziesięciu miesięcy nikt nie wyjechał i nadzieje na emigrację są minimalne. A tymczasem ludzie się marnują. Siedemnastu zdrowych mężczyzn, dziewiętnaście kobiet oraz 21 dzieci (od lat 2 do 12) marnuje się w atmosferze beznadziejności. Ani urząd Wysokiego Komisarza dla Uchodźców ani P.I.I. M.M.E. (Prowizoryczny Komitet Międzyrządowy dla Spraw Emigracji z Europy) nie interesują się tą grupą.

Zjednoczenie Polskiego Uchodźtwa Wojennego za pośrednictwem Światowego Związku Polaków otrzymało od Komitetu Polskich Uchodźców w Tryjeście apel do wszystkich organizacji polskich, by stanęły w obronie zapomnianych. Uzyskanie zapewnień pracy lub indywidualnych gwarancji umożliwiło by emigrację.

Powtarzając ten apel, kierujemy go zwłaszcza do organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, których działalność dotychczasowa pozwala żywić nadzieję, że wysepka polskości w Tryjeście nie zostanie opuszczona.

Jak się dowiadujemy Prezydium Zjednoczenia Polskiego Uchodztwa Wojennego ma wystąpić w tej sprawie do Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych dla Spraw Uchodzców w Genewie.

NOWE KSIĄŻKI

Abraham — człowiek żywy

Dla wielu z nas postać Abrahama, obszernie i żywo opisanego w Starym Testamencie ,była raczej okryta pomroką wieków. Niedawno wydana książka Wooley'a rzuca na tę postać nowe światło i ożywia ją. Znany archeolog, kierujący wykopaliskami sławnego miasta Ur, w książce zatytułowanej imieniem patriarchy daje nam materiał wprost rewelacyjny. Ogromna ilość napisów na cegiełkach mówi o najdrobniejszych szczegółach życia prywatnego i publicznego w tym mieście ,które Biblia wielokrotnie wymienia jako rodzinne miasto Abrahama. Z nich to z coraz większym prawdopodobieństwem, wreszcie z pewnością całkowitą można było stwierdzić, iż ten największy patriarcha żydowski jest postacią historyczną ,żyjącą przed 4000 lat. Można było określić jakie były warunki jego pobytu w mieście, jakie przyczyny skłoniły go (a właściwie już jego ojca — Teracha) do wędrówki na północ, wreszcie zbadać również powody dla których już sam Abraham powziął zamiar dalszej wędrówki ku Palestynie.

Najciekawszym rozdziałem książki (w ogromnej mierze opartej też na Biblii i podkreślającej raz za razem realność jej tekstów przez niektórych uważanego nieraz za wytwór fantazji) jest wykazanie zmian, jakie zachodziły w pojęciach religijnych u ludzi, którzy, zrywając z trybem osiadłym mieszkańców wielkiego miasta, skazani byli na utratę opieki bogów miejscowych, mających władzę tylko na określonym terenie. Potrzeby te doprowadziły grupę wędrowną do przyjęcia koncepcji tak czy inaczej pojętego jedynobóstwa, koncepcji na której do naszych czasów opiera się kultura.

Książkę Wolley'a obciążoną ładunkiem ogromnej wiedzy autora i napisaną metodą naukową, czyta się jednak niby najprzedniejszą powieść — jednym tchem. Autor posiada bowiem rzadki dar przekształcania podawanych faktów siłą swej wyobraźni w wielobarwny obraz pulsującego życia społeczeństw najdawniejszej starożytności i przybliżania nam ich tak, iż patrzymy na nie jak na cząstkę naszej rzeczywistości.

M. L.

Przed sądem Czytelników

W. B. (Madryt). — Z poza Pirenejów kilka słów uznania dla „Słowa Polskiego". Jest bardzo rozumnie i przystępnie redagowane i zadziwia wszechstronnością. Specjalnie gratuluję rubryce sportowej. Bezkonkurencyjnie najlepsza na emigracji ! (Polityką się nie zajmuję, więc mi wszystko jedno, czy na pierwszej stronie będzie dużymi literami podane nazwisko p. Bieleckiego czy innego polityka, ale przyjemniejsza jest zawsze gazeta, która dąży do tego, aby informacja była najbardziej uczciwa i bezstronna. Hałaśliwej reklamy należy się wystrzegać).

Piękne są opisy miast polskich, ciekawa rubryka „O czym wiedzieć nie zaszkodzi", z zaciekawieniem czytam korespondencję o Polonii we Francji, kronika z Polski jest bardzo bogata i rzeczowa, a dowcipy z brodą nie zawsze mają brodę. Wszystko to sprawia, że „Słowo Polskie" czyta się z prawdziwą przyjemnością. Ilustracje i fotografie urozmaicają pismo. Osobiście byłoby mi przyjemniej oglądać w „Słowie" twarze naszych górników, dzieci, harcerzy na obozach, sportowców, aniżeli zagranicznych polityków.

G. W. (Isere). — Przesyłam kwartalną prenumeratę „Słowa Polskiego", gdyż pismo to zadowalnia mnie w zupełności i już przywiązałem się tak, że nie mogę się bez niego obejść.

J. M. Nassandres (Eure). — Po przeczytaniu artykułu „Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie" oświadczam, że w ogóle jestem przeciwny tworzeniu armii po tylu doświadczeniach, ale to do mnie nie należy i najważej nie muszę być członkiem. Najważniejsze to, że w tak krótkim czasie zapominacie o sobie. W tym artykule wymienione są wszystkie jednostki walczące o wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego. Jedynie Pierwsza Dywizja Pancerna walcząca od Normandii aż do Niemiec została zapomniana. W Holandii biła się po równi z Brygadą, a może i więcej. Chodzi mi, aby byli niezapomniani przynajmniej ci, którzy położyli głowy w ofierze świętej sprawy. Nam żyjącym raczej to obojętne.

CZY PAMIĘTASZ?

LETNI
KONKURS ROZRYWKOWY

X. SERIA PYTAŃ

1. **W jakiej pozycji śpią najchętniej konie ?**
2. **Jaką zupę najchętniej jadali nasi przodkowie ?**
3. **Jak się nazywa człowiek, który nie umie czytać i pisać ?**
4. **Z czego się robi marcepany ?**
5. **Na czym źle wyszedł Zabłocki ?**

Warunki konkursu podaliśmy w „Słowie Polskim" w nrach 58, z 10. b. m., i 64, z 17. b. m.

„Czy pamiętasz?"
Letni konkurs rozrywkowy „Słowa Polskiego"
Kupon Nr 10

Akcja Katolicka jest koniecznością i obowiązkiem uchodźstwa

J. E. Ks. Biskup J. Gawlina bawiąc w Londynie, przyjął na specjalnej audiencji Zarząd Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w W. Brytanii w obecności asystenta kościelnego Instytutu ks. prałata Wł. Cienskiego.

Po przedstawieniu przez przewodniczącego Instytutu, p. J. Balińskiego Jundziłła bieżących prac i zamierzeń na najbliższą przyszłość. Ks. Biskup wyraził serdeczne podziękowanie za działalność Instytutu podkreślając z wielkim uznaniem wartość jego wydawnictw, a w szczególności stałej publikacji „Czynu Katolickiego". Jego Ekscelencja zalecił Zarządowi powołanie się publiczne na wyrażoną przez Niego opinię, że uważa dotychczasową drogę rozwoju Akcji Katolickiej w W. Brytanii za dobrą i właściwą, dziękując duchowieństwu i swieckim za już osiągnięte wyniki pracy. Sprawozdanie z działalności Instytutu i rozwoju na uchodźstwie zostało przetłumaczone na język włoski i wykorzystane na terenie Stolicy Apostolskiej.

Opiekun Uchodźstwa Polskiego wyraził przekonanie, że dalszy rozwój Polskiej Akcji Katolickiej w W. Brytanii, jest koniecznością i obowiązkiem naszego uchodźstwa wobec wyraźnego nakazu Stolicy Apostolskiej jak i wobec zlikwidowania Akcji Katolickiej w okupowanej Polsce.

Na zakończenie, dziękując wszystkim świeckim za ich pomoc w pracy duszpaterskiej polskiej hierarchii kościelnej w W. Brytanii, udzielił błogosławieństwa pasterskiego dla Instytutu, dla wszystkich członków Akcji Katolickiej i ich rodzin.

KOBIETY MIĘDZY SOBĄ

Od przyjaźni do kisielu

Przyjaciół naszych możemy dzielić na różne kategorie według dowolnych sprawdzianów :między innymi możemy podzielić sobie nasze przyjaźnie na te, które miałyśmy przed i po ślubie.

Do ostatniej kategorii należą zwykle wypadki gdy jedno małżeństwo przyjaźni się z drugim małżeństwem. Nie jest to takie proste. Trzeba bowiem ,aby dwoje osób odpowiadało równocześnie dwojgu innym osobom i o broń Boże! na krzyż — i z następującymi zastrzeżeniami:

Jeden mąż, żywiąc uczucie przyjaźni do drugiego męża, powinien po pierwsze znajdować jego żonę za ledwie „sympatyczną", po drugie raczej posiadać uczucie pewności, że własna żona przyjaciela prawie nie interesuje — i na odwrót. Obie panie w wypadku gdy nie odczuwają do siebie wzajemnej sympatii — powinny niemniej składać sobie dużo dowodów przyjaźni. Ważne jest również, aby obydwa małżeństwa były mniej więcej na równej stopie tak zwanego „położenia materialnego". Posiadanie bowiem bogatych przyjaciół jest tylko przyjemne wtedy, kiedy opowiada się o nich innym znajomym. W bezpośrednim kontakcie jest „żenujące" i działa na nerwy. Posiadanie przyjaciół uboższych od nas jest również „żenujące", ale znacznie przyjemniejsze (pod warunkiem, że nie usiłują pożyczać od nas pieniędzy).

To wszystko nie jest ważne jeśli na długo jeszcze przed ślubem — wybierzemy sobie sercu mile przyjaciółki, które tak na „sto procent" przeżywają z nami wszystkie te uczucia, w które bogate są „bezgrzeszne lata".

— Słuchaj Irka! — mówiłam wtedy podniecona do przyjaciółki. — „On" — uważasz — „On" przyjdzie dzisiaj pierwszy raz do nas, przyniesie mi obiecaną książkę. Chciałabym go przyjąć podwieczorkiem, ale co podać w ten upał? Mama jak zwykle wystąpi z herbatą. Tak banalnie — z herbatą! — pomyśl — poradź! — ściskałam gorączkowo przedramię przyjaciółki. Irka ,równie przejęta jak ja, w zamyśleniu kręciła palcem niesforny lok nad czołem.

— Mam! — krzyknęła. — Kisiel z porzeczek, w porze upałów z suchymi ciastkami — pycha! „On" 'jak wszyscy mężczyźni pewnie łasy na słodycze.

Zrobimy lepiej: z przepłukanych w gorącej wodzie porzeczek wydusimy przez czystą szmatkę pół szklanki soku. Wytłoczyny odciśniętych owoców wygotujemy z 2 szklankami wody. Owoce odcedzimy, do gotującego wywaru owocowego dodajemy 5 łyżeczki cukru i roztwór z mąki kartoflanej (2 łyżeczki mąki kartoflanej rozpuszczone w ćwierci szklanki zimnej wody) — dobrze mieszając zagotujemy. Po lekkim przestudzeniu wlejemy surowy sok — dobrze mieszając.

Należy przypuszczać, że „On" był bardziej łasy na kisiel niż inne słodycze, gdyż często go potem u nas zajadał — a starym kawalerem został! Dobrze mu tak! KUMA

MARTA BERNARD

MIŁOŚĆ NIEPOKONANA

FRANCUSKO-POLSKA OPOWIEŚĆ

Tłumaczył B. G.

9

Zaczął opowiadać, gdy tylko wbiegł do przedpokoju:

— Ciociu, ciociu, popatrz — myszka! ona biega i piszczy: «hi-hi-hi». A pan nas fotografował i on nas bardzo lubi, mnie i mamusię! A Miss ma takie długie zęby. A Tania — wiesz, ta kotka — powiedziała jej «k-sz-sz-sz» i wszyscy się śmiali! Oni przyjdą jeszcze jutro!

Ciotka Otylia ucałowała serdecznie Karolka i pogładziła jasne loki. Pod koniec paplaniny chłopca zaczęła nagle słuchać uważniej:

— Co to za pan, Gizello? Nowa znajomość?

— Tak, ciociu. Poznaliśmy go na plaży. Jest bardzo dobry dla Karolka i... bardzo miły. A wiesz kto to? Nigdybyś nie zgadła!.. Ranghier — we własnej osobie! I jaki przystępny, rozmawiasz — jak z dzieckiem! Ma słabość do kotów. Jego ulubienica, szampion wszelakich wystaw, towarzyszy mu na spacerze. W życiu nie widziałam czegoś równie pięknego! — Gizella dorzuciła z dziecięcą dumą, choć nieco może zmieszana, że może się wydać śmieszną:

— A mnie raczyła okazać życzliwość, co u niej ponoć jest rzadkością...

Ciotka Otylia nic nie powiedziała i trwała w zamyśleniu. Potem, westchnąwszy, rzekła:

— Dostałam list od twej matki. Jest i dopisek dla ciebie. Wciąż źle się czuje. Niepocieszona; jak my, — ale trzeba się przezwyciężyć, pogodzić z losem i odważnie iść dalej w życie...

— Tak, ciociu — trzeba. Lecz to bardzo trudno, a wiesz dobrze: mamusia jest jak dziecko! nie mogłaby «iść dalej», gdyby nie to, że może wesprzeć się o tatusia. Mimo to utyka i pozostaje w tyle.. Lecz nie mówmy już o tym wszystkim, odłóżmy na później... Popatrz na myszkę i — siadamy do obiadu, który dzięki tobie napewno jest wyśmienity...

Gizella uśmiechnęła się znów i Otylia raz jeszcze podziwiała siłę jej charakteru. Jakże była podobna — i to w sposób uderzający — do babki, owej «wielkiej damy», która, jak się powszechnie mówiło, była kobietą wyższego rzędu.

Obiad podano w jasnej i wesołej jadalni. Mieszkanie pani Megeve było bardzo wygodne. Dom stał przy szerokiej, spokojnej ulicy. Panowała wokół rozkoszna cisza, a życie toczyło się w myśl zdrowych i uświęconych tradycją zasad. Pani Megeve nie miała służby. Kilka razy w tygodniu przychodziła posługaczka o statecznym wyglądzie, już niemłoda, która pomagała utrzymywać wszystko w idealnym porządku. Karolek rósł szczęśliwy i zdrów w tym sielankowym otoczeniu. A jednak, czasami doświadczał dziwnych wzruszeń: wtedy mianowicie, gdy widział innych chłopców — każdy w towarzystwie ojca. Gdzież jego tatuś? Dlaczego ciocia Otylia mówiła,, żeby nie nagabywał matki w tej sprawie? Jakże by chciał — i on również — mieć swego tatusia... Zdarzyło się, że mimo wszystko spytał mamusi, a ona wtedy — zrobiła się biała jak płótno, pocałowała Karolka, przycisnęła bardzo mocno do siebie, tak mocno, aż mu tchu zabrakło... Potem płakała i takie miała smutne oczy, że Karry też się rozpłakał. Biedna mamusia; nie trzeba, żeby płakała. Więc Karry milczał, lecz wszystko to wydawało mu się dziwne. Na szczęście, ciotka Otylia umiała piec takie dobre rzeczy... Tym razem... Karolek zapomniał... a słońce tak wesoło świeciło, a mamusia taka śliczna i roześmiana, a myszka drepcze prześmiesznie po stole...

Przyjemne i miłe dni mijały jedne po drugich i Gizella często spotykała Ranghiera. Widywała go chętnie, jakaś krzepiąca pogoda biła od jego osoby. Z każdym dniem coraz większą okazywał przyjaźń Karolkowi. Tytania znów miała wyraźną skłonność do Gizelli. Ku zachwytowi Ranghiera lubiła przycupnąć na jej ramieniu i mruczała zadowolona. Ranghier tak to tłumaczył:

— Przemawia do pani, zwierza zapewne sekrety... najwyraźniej się do pani szczerze przywiązuje...

Ranghier zamilkł na chwilę, po czym podjął temat na wesoło, chociaż z niejakim wahaniem:

— Wydaje mi się, że pani żyje bardzo osamotniona... W tych dniach będą regaty na jeziorze. Moje żaglówki biorą udział w zawodach. Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby pani zechciała ze swą ciotką — i z Karolkiem oczywiście! — być moimi gośćmi w czasie tej atrakcji. Rozerwie to panią; jeżeli zgoda — przyjechałbym po was moim autem.

Niesposób było odmówić. Karry, dowiedziawszy się, że pojadą samochodem na wyścigi żaglówek, zaczął krzyczeć z radości i wykonywał dziki taniec wokół matczynej spódnicy. Ciotka Otylia, gdy usłyszała nowinę, zaraz się zgodziła. Rzuciła w stronę siostrzenicy wymowne spojrzenie, lecz widząc jej brwi zmarszczone, jęła opowiadać o posługaczce...

Dzień był bardzo gorący i Gizella zapragnęła wyjść z domu, jak tylko Karolek usnął. Ciotka Otylia wypoczywała na balkonie, na wygodnym leżaku: w tych dniach kanikuły nogi jej dokuczały. Gizella wyszła więc sama. Wyszła — bez celu i na jakimś skwerku przysiadła na ławce. Nagle, głos dobrze znajomy zbudził ją z marzeń. Ranghier stał przed nią i obserwował z uśmiechem.

— Genewa to cudowne miasto. Nie tylko dzięki uroczemu komfortowi i niezrównanej kulturze, ale dlatego również, że niezbyt rozległe w porównaniu z takimi olbrzymimi skupiskami, jak Londyn lub Paryż, nie mówiąc o Nowym Yorku. Tam — nie ma żadnej szansy spotkania kogokolwiek, kogo chciałoby się spotkać... Pozwoli pani, że siądę obok?

— Ależ oczywiście. Zawsze widzę pana z przyjemnością.

— Mówi pani prawdę?

— Najszczerszą prawdę! To nie żadna przesada literacka... Widok pana działa na mnie kojąco...

Ranghier nie przejawił zdziwienia, słysząc, że Gizella odczuwa potrzebę ukojenia. Dostrzegł już dawniej smutek i zatroskanie młodej kobiety. Odpowiedział z uśmiechem, tonem przyjaznym i po prostu:

— Proszę nie podejrzewać, że kieruje mną ciekawość. Nic podobnego! Tu co innego wchodzi w grę. Niech mi pani opowie o sobie, o swoim życiu i o tym, co panią gnębi... Bo dopatruję się w pani jakiegoś utajonego niepokoju...

Gizella spojrzała na Ranghiera i zrozumiała, że może mu zaufać bez żadnych obaw: to człowiek dobry i szczery. Poczuła nagle nieprzepartą chęć złamania pieczęci milczenia, zapragnęła być wyłącznie kobietą, która ma prawo do pociechy, opieki, rady! Ciężko szukać oparcia jedynie u samej siebie... Czuła, że siły są na wyczerpaniu i że za chwilę opuszczą ją zupełnie. Więc z pośpiechem, którego wprost nie pojmowała, dała odpowiedź:

— Proszę pana, cieszę się, że pan tu jest i że mogę mówić. Nie umiem wyrazić radości, jaką mi sprawia pana dobroć. Dobrze, opowiem wszystko...

Zamilkła na chwilę, jakby dla zebrania sił. Potem zaczęła mówić. Głos jej zrazu niepewny, stawał się coraz mocniejszy i gorętszy.

Potoczyło się opowiadanie...

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Płaczliwy dyktator

Faktyczny dyktator Persji Mossadek ma 75 lat. Ale ponieważ w Persji minister nie może przekraczać 70-go roku życia, Mossadek ma stale 69 lat i temu nikt się nie dziwi.

Nie dziwi się także nikt z Persów z powodu dziwniejszych rzeczy. A więc temu, że jeden z najbogatszych ludzi w kraju, posiadacz olbrzymich latyfundiów, jest właścicielem dwóch ubrań, kupionych niegdyś w składzie z gotową konferencją oraz niklowego zegarka, kupionego przed 25 laty. Mossadek bowiem jest ascetą i — co ogromnie utrudnia stosunki dyplomatyczne z tym politykiem — nie bierze łapówek.

Rządzi najchętniej z łóżka, starego, żelaznego łóżka, przed którym stoi zwyczajny stołek kuchenny. Tu, leżąc w starej pyjamie przyjmował m.i. wizyty ambasadora brytyjskiego i prezydenta towarzystwa naftowego. Na podłodze stoi aparat radiowy, a resztę pokoju wypełniała flaszeczki i pudełeczka podręcznej apteki.

Mossadek bowiem jest stale chory, podobno od czasu, gdy poprzedni szach zamknął go na 6 miesięcy w jakimś bardzo kiepskim areszcie. Odtąd Mossadek jest chory, ilekroć czeka go jakaś niemiła konferencja, lub kłopotliwa interpelacja w parlamencie. Jeżeli sytuacja wymaga natychmiastowej reakcji, Mossadek mdleje. Wielokrotnie zemdlał w parlamencie podczas przemówienia, stwarzając w ten sposób efekt krasomówczy, któremu podobno trudno się oprzeć. Mossadek zemdlał w Ameryce w czasie wywiadu telewizyjnego, ale ponieważ trudno oszukać ekran, zauważono, że w czasie omdlenia ciekawie zaglądał przez palce, którymi zakrył twarz..

Mossadek także płacze, ilekroć trzeba. Jego łzy są autentyczne. Służą do wyrażenia smutku lub radości.

Bardzo niewiele brakowało, by historia Persji stała się uboższą o tę niezwykłą postać. Jako syn bogatego ministra skarbu wdał się w spiski rewolucyjne i musiał uciekać. Dwa lata mieszkał w tanim koteliku paryskiego Quartier Latin, studiując prawo po tym krótko bawił w Oxfordzie, by przenieść się wreszcie do Szwajcarii, na uniwersytet Neuenburg. Tu w roku 1910 otrzymał doktorat praw, po czym wniósł podanie o zezwolenie mu na praktykę adwokacką. Gdy podanie odrzucono, ponieważ Mossadek miał dwie żony, z jedną z nich szybko się rozwiódł i wniósł nowe podanie. Władze szwajcarskie nie powiedziały ani tak ani nie, lecz grały na zwłokę. To wreszcie stało się nudne — i Mossadek wrócił do Persji, by rzucić się w wir polityki.

Tak to małe przyczyny bywają matką wielkich skutków.

Narody szczęśliwe i bogate wygrywają Olimpiady

POJEDYNEK AMERYKAŃSKO-ROSYJSKI I NIEPOWODZENIA POLAKÓW

Najważniejszy tydzień Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach, poświęcony królowej sportu lekkiej atletyce, już minął. Wszyscy dziennikarze sportowi i nie sportowi obecni w stolicy Finlandii, zgodnie przyznają, że tak znakomicie zorganizowanych igrzysk oraz tak wysokiego poziomu konkurencji sportowych dotąd nie widzieli. Olimpiada w r. 1924 w Paryżu miała wdzięk francuski, w r. 1932 w Los Angelos rozmach był amerykański, w r. 1936 w Berlinie hitlerowcy zrobili z niej częściowo widowisko propagandowe; ale Finowie, mały, niezwykle dzielny naród, gdzie sport jest udziałem mas i wszedł harmonijnie w obyczaje narodu, stanowią idealną publiczność dla sprawiedliwej oceny wysiłku zawodników. Kto widział, choćby w kinie, jak pochodnia olimpijska przechodzi ze słonecznych równin Grecji pod północne niebo Finlandii, niesiona ręką Nurmiego największego z żyjących sportowców — ten łatwo zrozumie, że być może właśnie mały naród fiński, który przegrał dwie wojny z kolosem rosyjskim, ale nie załamał się w nieszczęściu, jest prawdziwym spadkobiercą duchowym starożytnych Greków z gaju olimpijskiego.

Wszystkich Polaków na całym świecie interesuje pytanie, dlaczego reprezentacja polska, a więc narodu liczącego około 26 milionów, osiągnęła tak słabe wyniki na tej jednej z najpiękniejszych Olimpiad. Odpowiedzi są oczywiście różne; nie można wszakże zwalać wszystkiego na niedożywienie młodzieży polskiej w czasie wojny, krwawą okupację niemiecką i dzisiejszą, rujnującą sowiecką. Inne narody europejskie czy azjatyckie też głodowały w czasie wojny, nie sami też Polacy znoszą tyranię komunistyczną. Pomimo to naprzykład Czesi i Węgrzy wyszli na Olimpiadzie wcale honorowo. Zatopek jest wprawdzie niezwykłym fenomenem, jakiemu równych znajdziemy niewielu w dziejach sportu ale poziom ogólny sportu niewątpliwie w krajach Europy zachodniej czy u sąsiadów Polski jest wyższy niż w naszym kraju. Naród polski w chwili obecnej nie tylko nie może poszczycić się zwycięzcami na skalę światową typu Kusocińskiego czy Walasiewiczówny, ale ustępuje także mniejszym liczebnie i słabszym kulturalnie narodom, jeśli idzie o poziom sportu. Przyczyn istotnych tego zjawiska trzeba szukać raczej w braku równowagi socjalno-gospodarczej i psychicznej, jaki daje się odczuć w Polsce od kilkunastu lat. Sport jest przecież do pewnego stopnia rozrywką, to też jeśli idzie o sporty tak zwane szlachetne, jak lekka atletyka, wioślarstwo, tenis i td. — celują w nich narody raczej szczęśliwe i zamożne, lub przynajmniej nie narażone wciąż na katastrofy wojenne i ekonomiczne.

Na obecne pokolenie polskie spadło tak wiele i tak różnorodnych katastrof i nieszczęść, że zarówno siły biologiczne, jak też psychiczne narodu musiały się znacznie wyczerpać, co odbija się natychmiast na wynikach sportowych.

Uwagi powyższe stosują się raczej do narodów małych i średnich; przy narodach bardzo licznych, takich jak Amerykanie i Rosjanie, odgrywa główną rolę liczebność i siła gospodarcza państwa. Amerykanie górowali w Helsinkach bezapelacyjnie w sportach szlachetnych, szczególnie w lekkiej atletyce, Rosja zaś osiągnęła dobre wyniki w gimnastyce i niektórych sportach zespołowych, szczególnie przydatnych dla państwa totalnego. W idei sportowej nieskażonej decyduje jednak nie masa, ani nawet technika, lecz samo dążenie do wysiłku, lojalność w zachowaniu przepisów gry i nieugiętość wobec przeciwności.

Dwu atletów wzbudzało na Olimpiadzie w Helsinkach powszechne zainteresowanie: czarny sierżant amerykańskiej armii Whitfield, zwycięzca biegu na 800 m. który brał udział jako lotnik w wojnie koreańskiej i uchodzi za człowieka bardzo sympatycznego i inteligentnego. Reprezentował on godnie rasę czarną na Olimpiadzie. Drugim był oczywiście fenomenalny Czech Zatopek, któremu udało się po raz pierwszy w dziejach nowożytnych olimpiad zdobyć równocześnie trzy złote medale za biegi 5 km, 10 km i bieg maratoński (42 km.) Bieg na 5 tys. metrów, który Zatopek wygrał po zaciekłej walce z Algierczykiem Mimounem i Niemcem Schade, pozostanie w pamięci wszystkich uczestników Olimpiady jako jedno z niezapomnianych przeżyć. Zapewne po wielu latach młodzież z roku 1952 będzie sobie opowiadała ze wzruszeniem i zachwytem: „widziałem bieg na 5 km z Zatopkiem", tak, jak dzisiaj opowiadają ci, którzy widzieli biegi Nurmiego lub słynne mecze tenisowe Tildena z Borotrą i Cochetem.

W.N.



Olimpiada na falach eteru

Nie tylko prasa całego świata — jak już pisałem — bardzo dużo miejsca poświęca Igrzyskom Olimpijskim. Również radio w swoim programie nadaje dokładne wyniki, komentarze i reportaże ze stadionu w Helsinkach. Kilkudziesięciu speakerów codziennie transmituje ze stolicy Finlandii najważniejsze wydarzenia ze wszystkich dziedzin sportu. Ażeby przekonać się o tym, ile mówi się o Olimpiadzie na falach radiowych, wystarczy wieczorem siąść przy aparacie i przesunąć gałkę odbiornika chociażby na falach średnich. Prawie wszędzie mówi się o Olimpiadzie.

Anglicy nadają bardzo dokładne sprowazdania i bezpośrednie reportaże. Francuscy speakerzy Marcillac i Loys Van Lee podchodzą z prawdziwym sercem do informowania swoich słuchaczy o tym wszystkim, co się dzieje w Helsinkach. Kiedy Mimoun w biegach na 5 i 10 kilometrów zdobył srebrny medal dla Francji, reporterzy francuscy z radości prawie zaniemówili. Entuzjazm ich doszedł do szczytu gdy Boiteux został mistrzem olimpijskim w pływaniu na 400 m. Na szczęście speaker nie poszedł śladami ojca młodego pływaka i nie wskoczył z mikrofonem do wody.

Jedyną reprezentacją narodową, która ma w swoim gronie tak przedstawicieli świata zachodniego jak i wschodniego, jest ekipa niemiecka. Ciekawe jest, że Niemcy doszli do porozumienia i wstawili część zawodników ze wschodnich, a część z zachodnich Niemiec. Natomiast wysłali do Helsinek dwóch różnych speakerów : jednego z „demokracji ludowej", drugiego z Niemiec zachodnich. Obaj nadają naturalnie na różnych falach, chociaż reportaże ich mówią o tych samych meczach. Zbieg okoliczności chciał, że słuchałem reportażu tak jednego jak i drugiego z meczu bokserskiego, w którym walczyli : Węgier Laszla Papp z Amerykaninem Webb. Przyznać muszę, że speaker zachodni bardzo obiektywnie mówił o całej walce, stwierdzając, że Węgier „bił" o wiele lepiej. Natomiast speaker wschodni po prostu pod niebo wynosił Węgra, mówiąc o nim w samych superlatywach i naturalnie stale dodając zdania o demokracji ludowej Węgier oraz o tym, jak to opieka państwa wpłynęła na kondycję zawodnika.

Zimna wojna na falach eteru istnieje więc nie tylko w polityce ?

M. J.

PORAŻKA POLSKICH SZERMIERZY

Szabliści polscy po wspaniałych pierwszych walkach eliminacyjnych nie powtórzyli zwycięstw w półfinale. Polska przegrała ze Stanami Zjednoczonymi 6-10 i z Włochami 4-11 i w ten sposób została wyeliminowana z rozgrywek finałowych. W meczu z Amerykanami po trzy punkty dla Polski zdobyli: Zablocki i Pawłowski. Każdy z zawodników polskich, a więc Suski, Pawłas, Pawłowski i Zabłocki zdobył po jednym punkcie z Włochami.

W finale Węgry wygrały ze Stanami Zjedn. 13-3, a Włochy pokonały Francję w tym samym stosunku. W walce o pierwsze miejsce Węgry pokonały Włochy 8-7, a brązowy medal zdobyła Francja, wygrywając ze Stanami Zjedn.

Mimo że Polacy nie doszli do finału, pozostawili na widzach jak najlepsze wrażenie. Najbardziej zażartą walką było spotkanie Polski ze Stanami Zjedn. Dziennikarze twierdzą, że Polakom brak było przede wszystkim zaufania we własne siły i że tak z Amerykanami, jak i z Włochami Polacy przegrali tylko dlatego, że mieli do czynienia z zawodnikami o pełnej rutynie. Techniczne wyniki 10-6 i 11-4 nie przedstawiają właściwego obrazu walk, gdyż Polacy stawiali zacięty opór i przegrali chyba jedynie dlatego, że byli „dziećmi" — jak ich nazywa prasa fińska — które nie mogły dać sobie rady z zawodnikami o klasie światowej.

Z NOTATNIKA OLIMPIJSKIEGO

Olimpijska reprezentacja Jamajki wysłała słynnemu kompozytorowi fińskiemu Sibeliuszowi, który słynie również z tego, że należy do największych palaczy — pudełko najlepszych cygar jamajskich. Sportowcy napisali, że pozwalają sobie na ofiarowanie tego małego upominku „w dowód uznania za gościnność narodu fińskiego".

***

O sukcesach czy niepowodzeniach zawodników danych państw można dowiedzieć się nie tylko z prasy czy radia. Osobom, które nie mają szczęścia być na Olimpiadzie często mówią o tym — fotografie, a publiczności na stadionie — zachowanie się zawodników. I tak Brazylijczycy wyrywają sobie dosłownie włosy z głowy i wylewają rzewne łzy, kiedy przegrywają. Rosjanie całują się wzajemnie, a nawet obejmują serdecznie wszystkich sąsiadów, gdy wygrywają, natomiast kiedy szczęście im nie dopisuje — tracą zupełnie humor i patrzą na wszystkich złowrogo. Amerykanie poklepują się przyjacielsko i to z taką siłą, że może zajść obawa złamania obojczyka czy ręki. Francuzi wiwatują radośnie i przesyłają pocałunki wszystkim widzom. Turcy głośno krzyczą i chichocą z radości. Węgrzy — tak z radości, jak i ze smutku — ściskają się tak serdecznie, że aż publiczność boi się, ażeby któryś z nich nie padł martwy. Szwedzi wynoszą triumfalnie swoich zawodników na ramionach.

***

Dzięki niskiej temperaturze i częstym deszczom kupcy porobili w czasie Olimpiady doskonałe interesy. Najwięcej sprzedano długich i ciepłych kalesonów zawodnikom, którzy nie byli przyzwyczajeni do zimna, panującego przez cały czas w Helsinkach.

Czy istnieje granica rekordow sportowych ?

Pytanie to zadawano sobie w roku 1932 w Los Angeles i w roku 1936 w Berlinie i stawia się je dziś w Helsinkach wobec powodzi nowych rekordów. Czy n.p. w roku 2.000 lekko atleci przebiegać będą 100 metrów w czasie 8, 6 sek? Czy też są granice, których człowiek nie przekroczy nigdy?

Prognozy, stawiane w tej dziedzinie, okazały się na ogół zawodne. Swego czasu trener lekkoatletyczny uniwersytetu w Kaliforni Hamilton ogłosił znaną i szeroko dyskutowaną tabelę „najwyższych wyników", do jakich można dojść, i tabela ta dziś w wielu pozycjach została przekroczona.

Inna analiza rekordów, przeprowadzona w roku 1948 przez innego specjalistę, wygląda bardziej prawdopodobnie. Przewiduje ona, że jeszcze dziesiątkami lat padać będą rekordy dzięki różnym fenomenom sportowym, przy czym jednak w pewnych dziedzinach sportu będzie to walka o ułamki sekund i milimetry, podczas gdy w dziedzinie biegów na dalsze dystanse możliwości są większe. Ale i ta analiza stwierdza, że zbliżamy się coraz więcej do „granicy", że rekordy będą padać coraz rzadziej, okupione absolutną specjalizacją zawodnika, aż nadejdzie czas, gdy nowy rekord będzie sensacją światową.

WYPADKI DNIA

REKIN UGRYZŁ LETNICZKĘ

Na plaży w Douarnenez zdarzył się niecodzienny wypadek. Pewna letniczka wypłynęła na morze w pobliżu plaży i została ugryziona w udo przez młodego rekina. Z wielkim trudem zdołała odpędzić napastnika, w tych stronach zupełnie nie spotykanego. Pływaczka odniosła poważną ranę zadaną podwójnym rzędem ostrych zębów długości 15 cm. Władze zarządziły obserwację wybrzeża.

GDZIE MOJE AUTO ?

W St Louis, w Stanach Zjednoczonych ,zjawił się na policji jakiś zagazowany jegomość i prosił o odszukanie jego samochodu, z którym w nocy wpadł do jednej z czterech rzek, płynących przez miasto, ale nie pamięta do której. Policja wdrożyła poszukiwania i samochód znaleziono.. w zbiorniku wody wodociągowej.

EKSPLOZJA PACJENTA

Wdowa po pacjencie, który zmarł na stole operacyjnym, wniosła skargę o odszkodowanie przeciw jednemu z lekarzy paryskich. W pierwszej instancji skarga została odrzucona przez Izbę Lekarską, która uznała brak winy ze strony lekarza.

Sprawa należy do niezmiernie rzadkich. Pacjent cierpiał na hemoroidy i poddał się operacji, polegającej m. i. na przepaleniu zrostów przez nóż elektryczny, na którego końcu tworzą się iskry. Na samym początku operacji nastąpił gwałtowny wybuch i chory zginął rozszarpany na miejscu. Okazało się, że poprzedniego dnia zjadł większą ilość ciemnego chleba, który przy trawieniu wytwarza metan i wodór.

Analogiczny wypadek zdarzył się ostatni raz w r. 1900 w jednym ze szpitalu w Petersburgu.

A więc po czarnym chlebie — ostrożnie z ogniem.

ZMIJE NA POCZCIE

Wśród przesyłek nadesłanych na pocztę do Tarbes nadszedł koszyk, w którym znajdowały się dwie jadowite żmije wysłane przez łowcę żmij z środkowej Francji do innego amatora mieszkającego w Pirenejach. Jakims sposobem żmije wydostały się z koszyka i zaatakowały pracowników pocztowych siejąc prawdziwą panikę. Dopiero kilku dzielnych listonoszy doskoczyło i zabiło gady.

OKRADLI KOMISARIAT POLICJI

W końcu 1951 roku, niejaki Leon Sabatier kilkakrotnie karany za złodziejstwa zaofiarował swe usługi policji jako konfident. Odnowiono mu więc kartę pobytu i przyjęto go na służbę gdzie zdobył sobie nawet zaufanie. Po pewnym czasie okazało się że z szafy na komisarjacie znikły pieniądze. Złodziejaszek działał w porozumieniu ze swymi kolegami po fachu i pewną właścicielką kawiarni. Całą trójkę osadzono za kratkami.

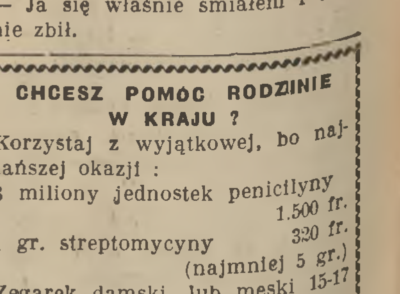
CUDOWNE OCALENIE

Z Schafuzy, w Szwajcarii, donoszą o niewiarogodnym wypadku który sie przydarzył w okolicy. Niejaki K. Manet, jechał do pracy motocyklem. Na drodze między Thayngen i Herblingen dopędziła go burza i w pewnej chwili jego towarzysz, znajdujący się w przyczepce, oślepiony został przeraźliwym światłem, motocykl zaś skręcił wolno na przydrożną łąkę i stanął. Wtedy znajdujący się w przyczepce kolega zauważył, że kierowca porażony został piorunem i nie żyje, podczas gdy jemu nic się nie stało.

FAŁSZYWY LEKARZ PRZED SĄDEM

Były student medycyny E. Gregoire nie posiadał dyplomu lekarskiego lecz lubił występować w roli lekarza. Aby uprościć sobie sprawę, podawał się za lekarza ambasady kanadyjskiej i chirurga Brytyjskiego Czerwonego Krzyża.

Dostał się nawet do jakiejś kliniki, gdzie przeprowadził kilka udanych operacji. Doszło to do uszu związku lekarzy, którzy nie mogąc stwierdzić daty jego dyplomu oddał całą sprawę do sądu. Chirurga z nieprawdziwego zdarzenia skazano na grzywnę 30.000 fr. oraz związkowi lekarzy przysądzono dalszych 10.000 fr.



NOCNA ROZMOWA

— Weź sobie przykład choćby ze zwierząt, — przemawia do sumienia mężowi zbyt wymowna żona — one piją zawsze w miarę i tylko wtedy, gdy mają pragnienie...

— Tak, tak — potwierdza z przekonaniem powracający późno w nocy małżonek — ...i do tego jeszcze nic nie mówią.

WŁAŚNIE, WŁAŚNIE...

Mały Józio wpada z płaczem do pokoju i tuli się do matczynej spódnicy.

— Co się stało ? pyta matka.

— Tatuś wieszał obraz na ścianie i obraz spadł mu na nogę... chlipie Józio.

— No, jest czego płakać ? Ja bym się śmiała z takiej drobnostki.

— Ja się właśnie śmiałem i tatuś mnie zbił.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

NOWY ANTYBIOTYK

Amerykanin Waksman, odkrywca streptomycyny, ogłosił niedawno, że udało mu się odkryć nowy antybiotyk, który nazwał «ehrlichiną». Nie posiada on właściwości mikrobobójczych. Natomiast działa on zabójczo na ultra-virusy influenzy, szczególnie typu B.C.

BILANS JEDNEJ BOMBY

Komisja, badająca skutki bomb atomowych, stwierdziła w swym biuletynie, że w ciągu 5 lat od wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą ,to jest od 6 sierpnia 1945 r. — 282.000 osób zmarło w tym mieście w następstwie bezpośrednich i pośrednich skutków wybuchu. Jedną z chorób występujących szczególnie często, jest leukemia (zanik czerwonych ciałek krwi).

«WYBUCHOWI» LEKARZE

Inżynierowie badający warunki bezpieczeństwa pracy doszli do niepokojącego przynajmniej teoretycznie odkrycia. Oto okazało się, że lekarze ubrani w wełniane ubrania, noszący kauczukowe podeszwy i chodzący po pokrytych linoleum podłogach szpitali są w możności wywołać wybuch elektryczny. Mają bowiem w sobie potencjał elektryczny ponad 1.500 volt. Jest to szczególnie niebezpieczne na salach operacyjnych, gdzie atmosfera jest przesycona oparami łatwo zapalnych środków usypiających jak chloroform lub eter. Specjaliści ci odkryli ponad to, że gwałtowne zerwanie gumowego prześcieradła ze stołu operacyjnego może go uzbroić w ładunek 9.000 volt.

Wynika z tego ostrzeżenie: Zwłaszcza w salach operacyjnych należy unikać troskliwie materiału zdolnego do gromadzenia niebezpiecznych ładunków elektryczności statycznej.

Podobno nie jest to tylko teoria. W roku 1948 w szeregu szpitali amerykańskich powstały wybuchy, które spowodowały śmierć wielu osób.

NIEMIECKIE STRATY NA MORZU

Podczas ostatniej wojny Niemcy straciły około 2.500 jednostek morskich, w tym 4 pancerniki, 2 liniowce, 5 ciężkich i 4 lekkie krążowniki, 8 krążowników pomocniczych, 27 kontrtorpedowców, 44 łodzie torpedowe, 144 ścigacze, 189 łodzi patrolowych, 102 niszczyciele łodzi podwodnych, 242 poławiacze min i 22 okręty zakładające miny, 45 transportowców, 12 okrętów szpitalnych, 7 okrętów szkolnych i 946 łodzi podwodnych.

Ze straconych okrętów 241 zatonęło przy wspomaganiu działań na lądzie, 444 w bitwach na Atlantyku, 361 na Morzu Śródziemnym, 1.092 przy obronie wybrzeży, 89 przy nalotach na porty niemieckie i 227 przez samobójstwo.

***

W latach 1932 do 1938 statki przewoziły przez Atlantyk przeciętnie po 560 tys. podróżnych rocznie. W r. 1947 statki przewiozły 457 tysięcy a samoloty 194 tysięcy pasażerów. W roku 1950 statki i samoloty przewiozły razem 1.080.047 podróżnych.

***

W roku 1951 wydano dla ociemniałych francuskich 100.000 tomów książek pisanych pismem Braille'a.

***

Państwo Izraela liczy 1 milion 405 tysięcy Żydów i 173.000 mieszkańców innych narodowości. Wśród tej liczby jest 69 proc. muzułmanów i 22 proc. chrześcijan (katolików, prawosławnych i protestantów). Instytut żydowski oblicza liczbę Żydów na całym świecie na 11 milionów, z których 53 proc. przebywa w obu Amerykach, 23 proc. w Europie i 13 proc. w Izraelu.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SKOŃCZONY POPIS

Copyright by Opera Mundi

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

PÓŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint André, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : **Dr M. Trusz**, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8.6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723 24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesiecznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bozysław Kurowski, Anggatan 6, Lund,
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B. Galas, Schorsmolenstraat, 9, Breda
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$, kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń
Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA.

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques